

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 197)
z dnia 10 lipca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 197)

10 lipca 2014 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, i **Mirosława Maliszewskiego (PSL)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- projekt planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2014 r.;
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013 w świetle rocznego sprawozdania z postępu prac, dotyczących wdrażania PROW, przekazanego do KE zgodnie z art. 82 ust. 1 rozporządzenia Rady (WE) nr 1698/2005 z dnia 20 września 2005 r.;
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w czerwcu 2014 r.;
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krystyna Gurbiel** i **Zofia Szalczyk** podsekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Zofia Krzyżanowska** radca generalny w MRiRW, **Piotr Biały** naczelnik wydziału w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Jarosław Wojtowicz** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Katarzyna Wysocka** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Hanna Galicz** członek Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Leszek Dereziński** prezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Kuznowicz** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz **Gabriel Janowski** były poseł.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska** -**Brzost** i **Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Porządek posiedzenia przewiduje rozpatrzenie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych.

Jest gdzieś ta poprawka?

Pani inspektor, jest uchwała Senatu?

Sekretarz Komisji Agnieszka Jasińska:

Nie ma.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie było?

Sekretarz Komisji Agnieszka Jasińska:

Nie było poprawek.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No, to po co to jest w programie?

To jest nieaktualny punkt, dobrze.

W porządku obrad mamy zatem rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2014 r., punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w świetle rocznego sprawozdania z postępu prac dotyczących wdrażania PROW, przekazanego do Komisji Europejskiej zgodnie z art. 82 ust. 1 rozporządzenia Rady nr 1698/2005 z dnia 20 września 2005 r. Kolejny punkt – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. Jeszcze jeden punkt, który rozpatrzemy na początku – zmiany w składzie Podkomisji nadzwyczajnej do spraw przygotowania propozycji zmian do ustawy o zmianie ustawy o rybactwie śródlądowym. A także sprawy różne, jeśli będą zainteresowani.

Czy są jakieś inne propozycje punktów? Jeśli nie ma sprzeciwu to przyjmujemy porządek posiedzenia Komisji.

Punkt pierwszy – zmiana składu podkomisji nadzwyczajnej. Tutaj informuję, że pan minister Sawicki, który był członkiem tej podkomisji, ze względów oczywistych musiał zrezygnować a więc przyjmujemy tę rezygnację. Na to miejsce Polskie Stronnictwo Ludowe zgłosiło pana Walkowskiego.

Czy są jakieś inne kandydatury?

Nie widzę, proponuję przyjąć tę kandydaturę.

Uważam, że pan Piotr Walkowski został członkiem podkomisji nadzwyczajnej.

Następna sprawa: plan pracy na II półrocze. Wysoka Komisjo, w tym planie pracy generalnie nastawiliśmy się na prace legislacyjne. Wystąpiłem do pana ministra Sawickiego z prośbą o wskazanie projektów ustaw, które będą przez rząd przyjęte w II półroczu i w planie pracy zostało to uwzględnione. Jeszcze do tego doszły trzy ważne tematy, które uznaliśmy za istotne, mówię to – oczywiście – w imieniu prezydium. To jest sprawa sposobu ujęcia rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich w programach operacyjnych województw, w RPO – w regionalnych programach operacyjnych. Drugi temat – sprawa rynku mleka i ewentualnych działań osłonowych po zniesieniu kwotowania.

Trzeci temat to sprawa sprzedaży czy zakupu ziemi po 2016 r. Tutaj zrobilibyśmy wspólne posiedzenie na prośbę Senatu i przy współpracy z Senatem, ponieważ pan przewodniczący Chróścikowski tak zaproponował, to wspólnie zrobimy seminaryjne posiedzenie, jeśli będzie taka wola Komisji. Chodzi o to, żeby te same środowiska, które uczestniczą w posiedzeniach obu komisji rolnictwa – i Komisji Senatu, i Komisji Sejmu – razem obradowały.

Mamy też zgłoszone propozycje do planu pracy. Jedna propozycja to jest umieszczenie w planie tematu „Analiza polityki rządu w stosunku do branży producentów alkoholu etylowego”.

Proponuję uwzględnić ten temat i umieścić go we wrześniu.

A druga propozycja to propozycja pana posła Olejniczaka, aby odbyć studyjny wyjazd w lipcu na temat stanu finansowego spółek strategicznych, nadzorowanych przez ministra rolnictwa, na przykładzie stadniny koni w Walewicach. Na następnym posiedzeniu Sejmu taka grupa studyjna mogłaby wyjechać do Walewic. Nie byłoby to posiedzenie Komisji, bo to chyba jest nawet niepotrzebne, natomiast każdy klub wyznaczyłby jedną-dwie osoby i takie posiedzenie studyjne mogłoby się odbyć.

Jeśli jest zgoda, to umieścimy tę propozycję w planie pracy.

Czy są jeszcze inne propozycje do planu pracy?

Jeśli nie ma to uznaję, że plan pracy został przyjęty.

Jeśli nie ma sprzeciwu to przechodzimy do punktu trzeciego – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji PROW w świetle rocznego sprawozdania z postępu prac, dotyczących wdrażania PROW.

Jednocześnie jest prośba do pani minister, aby od razu udzieliła pani informacji na temat tej kary w wysokości 6 mln. Dzisiejsza prasa podaje informację, że Komisja Europejska zażądała zwrotu (m.in. od Polski) 6 mln ze środków, wypłaconych w ramach PROW. Prosilibyśmy o informację w tym zakresie, jeśli jest to możliwe.

Bardzo proszę, pani minister, o zreferowanie tematu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Sprawozdanie z realizacji PROW 2007-2013 na koniec 2013 r. zostało przygotowane przede wszystkim zgodnie z rozporządzeniem 1698 i jest dokumentem, który ukazuje postęp w realizacji wdrażania programu oraz płatności w tym programie – narastająco, od początku wdrażania programu...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Telus, proszę o spokój.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Sprawozdanie zostało pozytywnie zaopiniowane przez Komitet Monitorujący 25 czerwca tego roku a 27 czerwca zostało przekazane do KE.

Informuję także, że jest ono dostępne na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi a syntetyczne omówienie tego sprawozdania Wysoka Komisja otrzymała w materiale z ministerstwa.

Pozwolą państwo, że przedstawię w moim wystąpieniu bardzo ogólne i kluczowe dane na temat realizacji tego programu.

Otóż do końca grudnia 2013 r. złożono 6,3 mln różnego rodzaju wniosków o przyznanie pomocy na łączną kwotę 78 mld zł a zatwierdzono do realizacji 5,9 mln różnego rodzaju operacji.

Pozwolą państwo, że jeszcze do kluczowych danych dodam informację, jak wyglądała sytuacja na koniec czerwca 2014 r. Do czerwca 2014 r. mamy wzrost zatwierdzonych operacji o kolejnych 300 tys. co daje liczbę 6,2 mln operacji. Łącznie w ramach programu na koniec 2013 r. zakontraktowano 63,405 mld zł, co stanowi 88% programu. Warto powiedzieć, że w samym tylko roku 2013 zakontraktowano kwotę 5,11 mld euro.

Obecnie zakontraktowana jest kwota 69 mld zł, co stanowi 96% całego budżetu programu. Zrealizowano płatności na kwotę 51,9 mld euro i to stanowi wydatkowanie środków w wysokości 71% budżetu programu. Tylko w 2013 r. wypłacono kwotę 10,7 mld euro. Na dzisiaj realizacja płatności wynosi 78% budżetu programu.

Warto wskazać te działania, na które zostały przekazane największe kwoty płatności. Najwyższa kwota płatności dotyczy działania ONW. Na to działanie dotychczas wypłacono kwotę 9,21 mld zł. W drugiej kolejności są Renty strukturalne a jest to działanie, na które wypłacono kwotę prawie 8,4 mld zł. Na trzecim miejscu mamy wsparcie z działania Modernizacja gospodarstw rolnych – wypłaty na kwotę 7,5 mld zł i Program rolno-środowiskowy – to płatności na kwotę 7,22 mld zł. Na działanie Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności przekazano kwotę 4,5 mld zł. Te pięć działań zawiera jak gdyby 70% ogółu środków programu. Pozostałych 17 działań wyczerpuje mniejszą alokację w ramach programu.

Pozwolę sobie na krótki komentarz na temat niektórych z największych działań.

Z działania Ułatwienie startu młodym rolnikom uzyskało wsparcie 123 tys. rolników. W wyniku tego wsparcia zrealizowali liczne inwestycje, ale co jest bardzo ważne, przejęli do prowadzenia we własnym zarządzie 365 tys. ha.

Z działania Renty strukturalne są wypłacane pieniądze na rzecz 73 tys. beneficjentów. Rezygnując z rolnictwa, przekazali oni gospodarstwa rolne o powierzchni 239 tys. ha. Spośród przekazanych gospodarstw 45% gospodarstw zostało przekazanych na powiększenie innych gospodarstw a 54% tych środków zostało przekazanych na rzecz utworzenia nowych gospodarstw, czyli gospodarstw dla tzw. następców.

W ramach działania Modernizacja gospodarstw rolnych pomoc uzyskało ponad 60 tys. beneficjentów a płatności zostały zrealizowane dla 60 tys. beneficjentów. W ramach tego działania zakupiono ponad 200 tys. różnego rodzaju maszyn, urządzeń, technologii. Zakupiono 142 tys. różnych, szczegółowych elementów wyposażenia gospodarstw. Zakupiono 36 tys. ciągników. Ponadto inwestowano w modernizację budynków gospodarczych, obejmując tą modernizacją prawie 3 tys. m² powierzchni użytkowej, wykorzystywanej dla celów rolniczych. Warto tu wskazać, że środki na prawie połowie z tej powierzchni były wykorzystane na wybudowanie i urządzenie szklarni a więc to był

główny kierunek wsparcia w ramach działań budowlanych i modernizacyjnych – ogrodnictwo, w tym szklarnie.

Ze wsparcia ONW korzystało do tej pory 889 tys. gospodarstw rolnych. Ta pomoc jest wypłacana w 90% dla obszaru o niekorzystnych warunkach gospodarowania, który jest klasyfikowany w strefie nizinnej pierwszej lub drugiej.

W ramach Programu rolno-środowiskowego ze wsparcia korzystało prawie 128 tys. gospodarstw. Wsparcie przydzielono do powierzchni ponad 3,1 mln ha użytków rolnych. Przyznano też tutaj wsparcie dla zwierząt gospodarskich w liczbie około 57.070 sztuk. Zalesiono 32 tys. ha w ramach tego programu.

Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej podjęło 12,5 tys. rolników, realizując prawie 9 tys. operacji. Rolnicy w wyniku tego wsparcia utworzyli prawie 7,5 tys. pozarolniczych miejsc pracy.

Ze wsparcia na działanie Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw skorzystało 7,5 tys. beneficjentów. Do końca 2013 r. utworzono 13,8 tys. nowych miejsc pracy na obszarach wiejskich.

W działaniu Podstawowe usługi dla ludności i dla gospodarki wiejskiej, które jest adresowane do jednostek samorządu terytorialnego, ze wsparcia skorzystało prawie 2 tys. beneficjentów. Zrealizowali oni także ponad 2 tys. różnego rodzaju operacji.

Może warto powiedzieć, że ze środków programu wybudowano ponad 15 tys. km sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz wykonano w ponad 33 tys. miejsc kanalizację przyzagrodową. Wybudowano 420 oczyszczalni ścieków i zrealizowano około 100 projektów w zakresie gospodarki odpadami.

W zakresie działania Odnowa i rozwój wsi ze wsparcia skorzystało prawie 4 tys. beneficjentów. Płatności do tej pory otrzymało ponad 3,1 tys. beneficjentów. Warto powiedzieć, że ze wsparcia na to działanie wybudowano lub zmodernizowano ponad 6 tys. budynków, pełniących różne funkcje – m.in. rekreacyjne, sportowe, społeczno-kulturalne, świetlice, domy kultury. Także tworzone tereny zielone i place zabaw, zbudowano 110 km ścieżek rowerowych i szlaków turystycznych oraz odnowiono 884 obiekty małej architektury. Odnowiono 550 obiektów architektury sakralnej, była to zewnętrzna odnowa kościołów, cmentarzy, kapliczek i innych obiektów sakralnych, znajdujących się na terenach wiejskich.

W ramach programu LEADER funkcjonuje dzisiaj 335 lokalnych grup działania. Obejmują one swoimi strategiami ponad 18 mln mieszkańców terenów wiejskich. Środki w ramach realizacji lokalnych strategii rozwoju, jak Wysoka Komisja wie, są przeznaczane na cztery typy operacji. Są to następujące działania: Małe projekty, Odnowa i rozwój wsi, Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej oraz Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw.

Tutaj głównie środki finansowe w ramach realizacji lokalnych strategii rozwoju były kierowane na operacje typu odnowa wsi. To jest drugie źródło finansowania, oprócz tego podstawowego działania Odnowa wsi z osi III, z tego drugiego źródła finansowania skorzystało ponad 2 tys. beneficjentów, czyli w liczbie beneficjentów na odnowę wsi to jest ponad 4 tys. różnego rodzaju beneficjentów. Tutaj wybudowano, zmodernizowano, rozbudowano także prawie 5 tys. różnego rodzaju obiektów, pełniących funkcje publiczne, rekreacyjne, sportowe, kulturalne. Zbudowano z tych środków ponad 180 km ścieżek rowerowych i szlaków turystycznych. Inwestowano także w odnowę obiektów sakralnych i budynków, wpisanych do rejestru zabytków.

Reasumując należy powiedzieć, że poziom zaawansowania programu PROW należy uznać za satysfakcjonujący. Na połowę tego roku jest już zakontraktowanych 96% środków finansowych. Pozostaje więc nieznaczną część wsparcia finansowego. Jest jeszcze dużo do zrobienia w zakresie realizacji płatności, ale to jest rzecz naturalna, bowiem wiele z tych płatności będzie wypłacanych dopiero po zakończeniu różnych dłuższych procesów inwestycyjnych. Jesteśmy przygotowani do wypłacenia pozostającej do wypłaty kwoty środków finansowych.

Trzeba też powiedzieć, że w 2013 r. nie nastąpiły jakieś istotne problemy we wdrażaniu programu. Nie było sytuacji trudnych, dotyczących chociażby naruszania interesów finansowych wspólnoty. Nie ma niekorzystnych wydarzeń, szczególnie w ramach tego

programu. Możemy wszyscy razem powiedzieć, że adresaci tego wsparcia finansowego, beneficjenci, naprawdę dobrze i szybko korzystają ze środków wsparcia. To z jednej strony prowadzi do poprawy konkurencyjności sektora rolnego a, z drugiej strony, przyczynia się także do poprawy warunków życia na obszarach wiejskich. Na ten cel przeznaczane są zwłaszcza środki z działania Podstawowe usługi i działania dla gospodarki wiejskiej, które inwestuje się w infrastrukturę techniczną typu wodociągi czy kanalizacja.

Podsumowując należy też mocno podkreślić duży wpływ programu na aktywizację ludności na obszarach wiejskich – 335 lokalnych grup działania, korzystając z 4,5% środków programu, realizuje naprawdę bardzo szeroką gamę bardzo zróżnicowanych przedsięwzięć. Przyczyniają się do zaspakajania potrzeb tych małych ojczyzn, w których funkcjonują poszczególne lokalne grupy działania.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mam jeszcze prośbę o informację w sprawie tych 6 mln euro.

Jeśli pani ma taką informację to, proszę ją teraz przekazać, a jeśli nie, no to proszę o odpowiedź na piśmie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

O czym?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Chodzi o to, że dzisiaj radio podawało w programie rolnym, że Polska musi zwrócić 6 mln euro z PROW w związku z tym, że przy zatwierdzaniu wniosków nie było określonych zasad.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Powiem tak: to jest pewien etap postępowania. Postępowanie nie jest zakończone. Będziemy się odwoływać. To jest jakieś ustalenie Komisji Europejskiej, z którym my się nie zgadzamy.

Ustalenie Komisji dotyczy działania Modernizacja gospodarstw rolnych i kryteriów wyboru projektów w tym działaniu, dotyczy tego naboru, w którym odbywało się losowe ustalanie kolejności przyznawania pomocy.

Nie zgadzamy się w tym względzie z KE, dlatego że Polska zdecydowała się na losową kolejność ustalania pomocy po to, aby rolnicy nie stali w długich kolejkach, aby mogli złożyć wnioski i czekać na ustalenie kolejki. Na tamtym etapie nie było jeszcze przesłanek do budowania jakichś innych, specjalnych kryteriów wyboru projektów. Losowanie pozwoliło wszędzie, z wyjątkiem jednego województwa (wielkopolskiego), przyznać pomoc wszystkim tym, którzy spełnili kryteria przyznawania pomocy, więc w istocie rzeczy mechanizm losowania ustawił tylko kolejkę a nie miał wpływu na odmawianie przyznania pomocy.

Nie zgadzamy się z tym podejściem Komisji, tym bardziej się nie zgadzamy, że gdy Komisja zauważyła, iż w ten sposób nie można jak gdyby ustawiać kolejności przyznawania pomocy, to myśmy wdrożyli zaleconą przez KE zasadę, wprowadzając kryteria wyboru projektów do następnych naborów. To jest w postępowaniu z Komisją podstawowa reguła współpracy, że państwo członkowskie powinno wdrażać przede wszystkim zalecenia kontrolne Komisji, bo po to są te kontrole. Myśmy te zalecenia wdrożyli i będziemy dalej w ramach tego postępowania procedować.

Reasumuję – jest to pewien etap wyjaśniania i zajmowania stanowisk w wyniku audytu KE w działaniu Modernizacja gospodarstw rolnych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, żeby pani przygotowała taką informację na piśmie.

Proszę sekretariat o przygotowanie wniosku, żebyśmy otrzymali na piśmie informację od ministra.

Rozpaczynam dyskusję. Bardzo proszę o pytania do pani minister w sprawie PROW. Krzysztof Ardanowski.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, zabieram głos tak gwoli zachęcenia innych, ale również mnie ten temat bardzo interesuje.

Kiedy analizujemy wykonanie PROW to bierzemy pod uwagę kilka elementów. Po pierwsze – czy jego założenia były odpowiednie, zgodne z ówczesnym stanem wiedzy o polskim rolnictwie i obszarach wiejskich? W jaki sposób ten program jest realizowany? A przede wszystkim: jakie efekty rozwojowe uzyskujemy? To bierzemy pod uwagę a nie tylko wydawanie pieniędzy.

Wydaje się, że kiedy w 2007 r. przygotowaliśmy Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, to on uwzględniał zdecydowaną większość problemów, występujących na obszarach wiejskich. Kolejne lata pokazały, że ten wybór – chociaż wtedy kwestionowany przez ówczesną opozycję parlamentarną – był wyborem trafnym. Szczególną rolę w tworzeniu ówczesnego PROW odegrał pan poseł Henryk Kowalczyk. Trochę również i ja mu pomagałem, ale w tej chwili nie jest to najistotniejsze.

To, że środki są wydawane, to jest naturalne – skoro są, to trzeba je wydawać. Trudno też zastanawiać się, czy mogły być wydane gorzej. Nie mogłyby być wydane mniej sprawnie. Trochę ze zdziwieniem przyjmuję wielką falę świętowania w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, falę toczącą się po całej Polsce – świętowania z tego tytułu, jaką to wielką rolę agencja odegrała w modernizacji polskiego rolnictwa. Ano odegrała – jako jedna z wielu instytucji od wydawania pieniędzy, taka była jej rola.

Byłoby bardzo niedobrze – wzięwszy pod uwagę ilość pieniędzy, włożonych w rozwój ARiMR – gdyby działała do tej pory źle. Dotyczy to zarówno sposobu realizacji płatności bezpośrednich, jak również realizacji poszczególnych działań z PROW. Zbyt wiele pieniędzy zostało w tę instytucję wpompowanych, zbyt wiele osób tam pracuje, żeby ta instytucja nie działała. Natomiast nie bardzo wiem, z czego płynie ta wielka radość i to świętowanie, ale to może też nie jest sprawą najistotniejszą.

Interesuje mnie to, czy efekty, które uzyskaliśmy, spełniają nasze oczekiwania i jakie wnioski z tych efektów płyną dla następnego okresu programowania.

Wydaje mi się, że wiele elementów zaprogramowaliśmy wtedy prawidłowo. To, że pobudziliśmy lokalną aktywność – choćby te ponad 330 lokalnych grup działania, o czym wspomniała pani minister – jest działaniem jak najbardziej pożądanym. Można czasami zastanawiać się nad jakością lokalnych grup działania i nad tym, czy one rzeczywiście są autentycznym sposobem artykułowania swoich potrzeb przez społeczeństwo obywatelskie? Czy nie są też zawłaszczane przez lokalne układy samorządowe – choćby po to, by mieć jakiś dodatkowy kanał dystrybucji środków? Skromnych środków, ale czy nie chodzi o to, by również zatrzymać je w rękę grup, które sprawują władzę na danym terenie?

Również pozytywnie oceniam funkcjonowanie i tworzenie grup producentów rolnych oraz ich rozwój, bo to generowało rozwój – około 1200 grup uzyskało pomoc. Pojawia się jednak pytanie, które również mnie się ciśnie na usta: czy te grupy, które w pewnym momencie dość szybko zaczęły powstawać, są grupami trwałymi? Czy powstały faktycznie po to, by wzmocnić pozycję rynkową producentów rolnych? Czy powstały tylko po to, żeby przez pięć lat uzyskać wsparcie unijne a po tych pięciu latach te grupy się rozwiązują? Boję się, że to drugie zjawisko będzie i jest dość powszechne.

Efekty ekonomiczne modernizacji gospodarstw są też trudne do oszacowania, jeżeli podajemy tylko i wyłącznie ilość zakupionych maszyn i zakupionych ciągników, a nie mamy analizy, jakie są potrzeby modernizacyjne polskiego rolnictwa, jaki jest stan mechanizacji w gospodarstwach rolnych, jaki wiek mają dotychczasowe maszyny, ile maszyn wymaga wymiany, ile ciągników było wymienionych. Samo podawanie liczby sztuk, sfinansowanych z PROW (choć jest to poprawne metodologicznie) nie daje nam tak na dobrą sprawę odpowiedzi na pytanie o udział PROW w modernizacji polskiego rolnictwa.

Czy niecałe 40 tys. ciągników, zakupionych w ramach PROW (z modernizacji zakupiono 36,5 tys., około 1 tys. – z młodego rolnika i niecałe 2 tys. – z przywracania potencjału) jest jakąś ilością istotną? Nawet zakładając, że te ciągniki trafiły do oddzielnych gospodarstw, ale tak nie jest, bo bardzo często poszczególne gospodarstwa kupowały

po 2-3 ciągniki – to, czy ta ilość ciągników, niewątpliwie bardzo ważnego elementu mechanizacji polskiego rolnictwa, jest jakąś ilością istotną? Ciągniki zostały zakupione i jeszcze raz powiem: gdyby założyć, że każdy trafił do oddzielnego gospodarstwa, to zostały kupione przez 3% polskich gospodarstw. Czy te 3% polskich gospodarstw to jest całe polskie rolnictwo? Na pewno – nie, i zawsze jest potrzebne tło oraz analiza potrzeb polskiego rolnictwa.

Tu się przyznaję do pewnego błędu, który popełniliśmy w 2007 r., wydaje się, że wszyscy razem go popełniliśmy. Duże pieniądze, wtedy przyznane, wpompowano w gospodarstwa na budowę płyt obornikowych i zbiorników na gnojowicę. Zabetonowaliśmy część Polski. Wybudowaliśmy za duże pieniądze dużo zbiorników na gnojowicę, ale nie byliśmy w stanie przewidzieć, jak szybko będzie upadała produkcja zwierzęca w Polsce. Bardzo wiele z tych budowli jest niewykorzystanych. Tak, jak po okresie komunizmu pozostały wznoszone na siłę w PGR-ach różnego rodzaju księżycowe budowle, które później przestały być użytkowane, tak również w wielu gospodarstwach rolnych – ze względu na wycofanie się z produkcji zwierzęcej – płyty obornikowe i zbiorniki na gnojowicę są absolutnie niewykorzystane a wydaliśmy na to istotne środki publiczne.

Również z perspektywy tego okresu – chociaż doceniam działania na rzecz infrastruktury zarówno wodno-ściekowej na wsi, jak również na rzecz poprawy melioracji podstawowych i szczegółowych – patrzę na te wydatki. Wagę tych działań też byśmy musieli zresztą ocenić na podstawie ilości hektarów, wymagających melioracji czy cieków wodnych, wymagających modernizacji w zakresie melioracji podstawowych, to będziemy podsumowywali zapewne w czasie, kiedy będzie dokonywane końcowe rozliczenie PROW.

Wydaje mi się jednak z perspektywy, że wprowadzenie wtedy tych działań do PROW (do programu realizowanego przez ministerstwo rolnictwa) sprawiło, że minister rolnictwa co roku przeznaczał dużą ilość środków na działania związane z infrastrukturą wodną, zwalniając niejako z odpowiedzialności dysponentów innych programów operacyjnych. Nie kwestionuję potrzeby renowacji wałów rzecznych, budowy kanałów, modernizacji urządzeń melioracji podstawowych, ale wydaje się, że to inni dysponenci, inne programy operacyjne (w szczególności – regionalne programy operacyjne) powinny w zdecydowanie większym stopniu partycypować w utrzymaniu infrastruktury melioracji podstawowych i szczegółowych, zamiast obciążać tym budżet ministra rolnictwa.

Dla mnie (i na tym zakończę) ważne jest to, jaki efekt rozwojowy PROW przynosi polskiemu rolnictwu. Ile inwestycji tam poczynionych to są inwestycje trwałe, służące w dalszym ciągu rolnictwu a ile z nich (tak jak znaczna część płyt obornikowych) to były po prostu działania, które z perspektywy zmian w rolnictwie trzeba ocenić raczej niezbyt pozytywnie? Jakie wnioski z realizacji PROW na lata 2007-2013 zdaniem ministerstwa rolnictwa wypływają dla programowania następnego okresu na lata 2014-2020?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Olejniczak, bardzo proszę.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo. Kilka wątków poruszył już pan przewodniczący Ardanowski.

Chciałbym się tylko odnieść do dwóch programów – do programu LEADER i Odnowa wsi. Tutaj podzielam też pogląd, że w perspektywie na lata 2007-2013 część środków po prostu została zmarnowana – myślę, że takiego słowa można użyć. Bywam na wielu różnych uroczystościach, konferencjach i spotkaniach. To, co widziałem przez te pięć lat na polskiej wsi (w różnych miejscowościach, przede wszystkim na terenie mojego województwa łódzkiego) to nie powiem, że tak jest wszędzie, ale w wielu miejscach inwestycja była, można tak powiedzieć, elementem propagandy dla danego wójta czy dla starosty a nie niosła korzyści dla mieszkańców danej gminy czy powiatu.

Jeśli chodzi o perspektywę na lata 2014-2020 to też już na ten temat zabierałem głos z mównicy sejmowej. Mówiłem, że skoro tych euro, przeznaczonych w nowej perspektywie na polską wieś, w sumie będzie mniej, to nie możemy sobie pozwolić na marnotra-

wienie pieniędzy. Pieniądze przede wszystkim powinny trafić na rozwój polskich gospodarstw rolnych. Mam nadzieję, że w nowej perspektywie te założenia, które państwo zaproponowali, pójdą w dobrym kierunku, już widać, że idą w odpowiednim kierunku, żeby tak było.

Niewątpliwie dzięki środkom z UE udało się polską wieś w pewien sposób zrestrukturyzować, może w sposób nie do końca satysfakcjonujący, ale i tak środki otrzymało wiele gospodarstw. Były to przede wszystkim gospodarstwa towarowe, dane, które państwo tutaj podajecie, wskazują, że środki trafiły przede wszystkim do tych gospodarstw.

W wielu przypadkach, rzeczywiście, wiele środków zostało zdublowanych poprzez mikroprzedsiębiorstwa. Wielu rolników czy dzieci rolników zakładało firmy jednoosobowe i tak, jak pan poseł Ardanowski powiedział, do wielu gospodarstw trafiły 2-3 ciągniki czy jakiś inny sprzęt, który czasami nie jest po prostu wykorzystany. Rozumiem, że i pan minister Sawicki w jednej z audycji radiowych właśnie o tym mówił. Podkreślał, że w nowej perspektywie już tak nie będzie, żeby np. w jednym gospodarstwie zwiększać otrzymane środki poprzez podział gospodarstwa i pączkowanie czy rozwój mikroprzedsiębiorstw – tego już nie będzie. Prosiłbym, żeby na to też zwrócić uwagę.

Jeszcze jeden program: zalesianie. Dobrze, że udało się zalesić tyle gruntów. To jest ponad 30 tys. ha, głównie są to grunty słabe, czyli VI klasy. Najczęściej grunty zalesiane są położone naprzeciwko czy sąsiadują z gruntami Lasów Państwowych. To jest dobry program.

Mam tylko pytanie: jak zachęcić jeszcze rolników, żeby nadal zalesiali grunty VI klasy? Uważam, że te ziemie w większości powinny być zalesione. Chodzi o to, żeby nie było znowu tak, że dzięki jednemu programowi, który państwo proponujecie czyli programowi dopłat do roślin strączkowych – program zalesiania się zmniejszył, żeby się nie okazało, że rośliny strączkowe na VI klasie gruntów będą bardziej popularne w nowej perspektywie niż zalesianie. Nie w tym kierunku to powinno iść.

Uważam, że w nowej perspektywie powinniśmy dążyć do zachęcenia rolników do zalesiania ziemi VI klasy.

Po pierwsze, zwiększymy dzięki temu stan zalesienia naszego kraju, który mimo tego, że jest dość wysoki, to nadal nie jest satysfakcjonujący; co roku są stosowne raporty przedstawiane przez Ministra Środowiska. Musimy dążyć do tego, żeby ten stan jeszcze poprawić. Chociaż poziom zalesienia dochodzi do 30%, ale gruntów VI klasy jest w Polsce dużo, więc zrobimy wszystko, żeby zachęcić rolników do zalesiania. Prosiłbym, żeby w nowej perspektywie na lata 2014-2020 na to zwrócić uwagę.

Powinniśmy dążyć do tego, żeby tych tysięcy hektarów lasu było więcej za te pięć lat czy sześć lat, kiedy będziemy analizować wykonanie programu na lata 2014-2020. Może nie wszyscy będziemy analizować program w tej Izbie, bo to też zależy od woli wyborców, ale rzecz w tym, żebyśmy mogli na zalesianie spojrzeć z takiej oto perspektywy, że udało nam się ponad podziałami zrobić wszystko, żeby zalesionych gruntów było więcej.

To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, ta dyskusja, którą dzisiaj prowadzimy, toczy się nie tylko na forum naszej Komisji, ale też jest dyskusją publiczną.

Na wielu seminariach i spotkaniach mówi się o tych kwestiach, podsumowując jeszcze obowiązujący PROW. Bardzo często w trakcie dyskusji pada pytanie na temat kształtowania systemu rolnego w Polsce i wpływu państwa, wpływu organów administracji państwowej, na kształt i przebieg procesów, zachodzących w rolnictwie. Jak wiemy, tych metod oddziaływania, tych mechanizmów nie jest wcale dużo – ani u nas, ani w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Jednym z elementów oddziaływania jest to, co państwo zawsze ma w swoich rękach, czyli możliwość stosowania ulg i dotowania, poprzez które można kreować różne zdarzenia.

Właśnie podsumowujemy PROW za poprzedni okres i przeprowadzamy analizy; myślę, że analizy są robione w wielu miejscach, także w naszych głowach – w głowach

posłów, parlamentarzystów. Zastanawiamy się także, jak uszczegółowić nowe rozdanie środków unijnych, tak aby usunąć ewentualne błędy i niedociągnięcia czy umieścić inne kierunki w nowych przepisach. W zasadzie ramy tych przepisów zostały już skierowane do konsultacji europejskich, tym niemniej będą się pojawiały rozporządzenia i warto, analizując sytuacje z poprzednich lat, wziąć je pod uwagę przy kształtowaniu nowych przepisów.

Rzeczywiście, PROW odegrał dużą rolę w kreowaniu zmian na wsi i w przeobrażeniach polskiej wsi. Gdy popatrzymy na całokształt programu w skali makro, nawet nie zagłębiając się w szczegóły, dotyczące pozycji na poszczególnych rynkach poszczególnych gospodarstw i branż, to widać, że jednak PROW miał skutek pozytywny. Obserwujemy bardzo wyraźnie zmieniające się na korzyść, dodatnie saldo wymiany handlowej produktami rolno-spożywczymi czy polską ekspansję eksportową na rynki światowe a także, w dużej części, poprawę sytuacji dochodowej wielu gospodarstw. Możemy się tylko zastanowić, czy to miało wystarczający wymiar i wystarczający charakter, to będzie też odniesieniem dla nowych przepisów.

Wskaźnik mówiący o tym, że tylko 3% gospodarstw istniejących w Polsce wyposażyło się w nowy ciągnik, można z jednej strony traktować jak porażkę PROW, bo – dlaczego tylko 3%? Jednak z drugiej strony można to potraktować jako sukces, bo wskaźnik pokazuje, że te środki i te ciągniki trafiły do gospodarstw mających perspektywę, ponieważ tylko ci rolnicy zdecydowali się na ich zakup. Jest wielka rzesza gospodarstw, które nie są gospodarstwami towarowymi, nie sprzedają na rynek i niekoniecznie to one powinny być doposażone.

Jesteśmy jednak zgodni co do tego, że liczba gospodarstw, mogących konkurować na rynku, powinna w Polsce rosnąć. Jesteśmy też zgodni, że liczba takich gospodarstw chyba nie jest jeszcze dzisiaj tak wysoka, jakbyśmy sobie wszyscy tego życzyli – to mówię w kontekście nowego rozdania. Kiedy zastanawialiśmy się nad nowym PROW, także na posiedzeniach tej Komisji, to mówiliśmy o tym, że ten program powinien mieć taki charakter, który pozwoli podtrzymać konkurencyjność polskiego rolnictwa, ale – przede wszystkim – podtrzymać konkurencyjność poszczególnych gospodarstw. Mówiliśmy o tym, że trzeba podnieść pozycję pojedynczego rolnika, aby był on silniejszy w stosunku do swoich konkurentów i partnerów na rynku, ale także w stosunku do dużych odbiorców.

Te działania widzimy w nowym PROW. Cieszy, że znajdują się tam takie elementy, których nie było do tej pory, jak możliwość prowadzenia działalności przetwórczej czy przez rolnika, czy przez grupy producentów, czy przez grupy rolników. W moim odczuciu, jednym z błędów poprzedniego PROW było to, że ogrom środków został skierowany na duże przetwórstwo i takie przecież były też założenia. A duże przetwórstwo bardzo często, jakbyśmy zrobili dokładną analizę, jest przetwórstwem niepolskim a skorzystało z ogromnej ilości środków. Nie przyniosło to pozytywnego skutku dla gospodarstw w niektórych branżach.

Nie krytykuję całości dotychczasowego PROW, tylko mówię o pojedynczym elemencie.

Dzisiaj mamy, co pewnie wszyscy potwierdzą, kryzys w skupie czarnej porzeczki i wiśni. Popatrzmy, kto skorzystał ze środków unijnych, może efektownie, ale – czy efektywnie? Otóż skorzystały ze środków z UE przede wszystkim duże, globalne koncerny, zajmujące się przetwórstwem, którym nie postawiliśmy w 2007 r. wymagań, dotyczących kupowania surowca od rodzimych producentów. Nie postawiliśmy wymagań, dotyczących nawiązania umów kontraktacyjnych. Pozwoliliśmy im zwiększyć potencjał i oni dzisiaj wygrywają tę konkurencję, dołując czy wykorzystując słabego i jeszcze niezorganizowanego rolnika.

Dlatego cieszy, że w nowym PROW przewidziane są działania wspierające przetwórstwo, które znajduje się w polskich, rolniczych rękach czy w rękach grup polskich przetwórców. Dobrze by było to jeszcze wzmocnić rozporządzeniami w taki sposób, aby przeciwdziałać systemowi, który dzisiaj funkcjonuje, bo przecież to nie dotyczy tylko produktów ogrodnich, ale dotyczy także wielu innych.

Aspektów tego rodzaju też jest wiele w innych działaniach. Trzeba się więc dokładniej przyjrzeć pewnym kwestiom na poziomie rozporządzeń, aby wyeliminować ewentualne niedociągnięcia.

Podsumowując kończący się Program Rozwoju Obszarów Wiejskich warto powiedzieć, że odegrał on bardzo pozytywną rolę w kształtowaniu polskiego rolnictwa, obrazu polskiej wsi i gospodarki żywnościowej.

Nie zagłębiając się i nie wikłając w podziały polityczne warto w tym miejscu rzeczywiście podziękować tym, którzy tworzyli założenia tego programu – i ówczesnej koalicji, i ówczesnej opozycji. Warto podziękować ludziom, którzy ten PROW realizowali – mam tu na myśli wszystkich ministrów i wszystkie osoby, które funkcjonowały na poziomie resortu rolnictwa i na poziomie ARiMR. Przecież niełatwo było wdrażać poszczególne działania, co prawda jest to – rzeczywiście – obowiązkiem agencji restrukturyzacji, ale wiemy, że z niektórymi działaniami w różnych okresach i w różnych programach były problemy.

Na koniec warto podziękować rolnikom. Pamiętacie państwo tę dyskusję w 2007 r. i wcześniej i pytania, czy polska wieś ma na tyle środków finansowych, żeby aplikować o środki europejskie? Czy jest w stanie obsłużyć tyle środków europejskich pod względem udziału własnego i zdolności kredytowej gospodarstw czy firm? Udało się to zrealizować. Rolnicy stanęli na wysokości zadania. Mieliśmy też takie obawy, czy rolnicy będą w stanie przygotować odpowiednie wnioski. Widzimy, że się w tym wyspecjalizowali, więc warto im podziękować.

Warto podziękować bankom, szczególnie bankom spółdzielczym, które były w tym czasie i są nadal najbliżej rolników. To są banki, które rozumieją potrzeby rolników, które najlepiej ze wszystkich analizują możliwości gospodarstw. Znam wiele takich przypadków (dziesiątki, a może nawet setki), kiedy rolnik w innym banku, w dużym banku międzynarodowym miał problemy z uzyskaniem kredytowania jakichś swoich działań, które były dostępne w ramach PROW. Gdy rolnik trafił do banku spółdzielczego, to tam spotykał się ze zrozumieniem, jego biznesplan, jego pomysły były szybko akceptowane i skutecznie była przeprowadzona cała akcja kredytowa aż do zakończenia. To już w wielu przypadkach miało miejsce.

Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, aby kolejne rozdanie PROW spełniło też te oczekiwania, które sobie wtedy stawialiśmy i cały czas stawiamy.

Dziękuję pani minister za przygotowanie tej informacji.

Dziękuję za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Też kilka słów chciałem powiedzieć.

Rzeczywiście, okres wydatkowania środków z obecnego PROW dobiega końca. Warto przypomnieć o innym systemie programowania, który był wprowadzony w okresie 2006-2007, systemie różnym od obowiązującego w latach 2014-2020. Teraz mamy strategię rozwoju, gospodarczą strategię rozwoju Europy i ona jest wyznacznikiem, jak ma wyglądać polityka względem obszarów wiejskich. Wtedy był to tzw. krajowy plan strategiczny, który przyjęliśmy jako państwo w 2006 r. Myślę, że do tych spraw jeszcze wrócimy, dlatego że rozporządzenie 1698 – czyli to, które dotyczy PROW – przewiduje, że do października 2014 r. będzie sporządzone zbiorcze sprawozdanie z realizacji krajowych planów strategicznych. Sprawozdanie ma wskazywać rezultaty, jakie osiągnięto przez realizację PROW pod względem wskaźników, które zostały określone w planach strategicznych.

Przypomnę, że plan strategiczny obejmował jakby kompleksowy rozwój obszarów wiejskich.

Natomiast w tej informacji, którą nam tutaj zreferowała pani minister, brakuje jednak podania wskaźników, jakie zostały osiągnięte. Czy osiągnięto te wskaźniki, które były planowane na początku? Tutaj w zasadzie jest mowa o wskaźnikach finansowych, ale – czy osiągnięto wskaźniki produktów, jakie są tu wskaźniki rezultatów? Dlatego mam pytanie (ponieważ w tym sprawozdaniu, które zostało przekazane do Brukseli, te informacje muszą być zawarte, bo tego wymaga prawo) to, jak pani ocenia realizację wskaźników, charakteryzujących dany program? Jakie to były wskaźniki?

Na pewno udała się realizacja jednego artykułu (mówimy tutaj o informowaniu i rozpowszechnianiu informacji), bo przypominamy, że nasz minister w trakcie mistrzostw Europy promował program i to zadanie udało się zrealizować z nawiązką.

Proszę o odpowiedź na zadane pytanie. Wiadomo, że będzie wykonana analiza *ex post*, ale ona będzie wykonana w 2015 r. Proszę zatem o informację, jak to na tym etapie wygląda – np. jak wygląda chociażby poziom bezrobocia? Środki są wydawane, ale jak wynika z dostępnych informacji, na obszarach wiejskich bezrobocie się zwiększyło, czyli te rezultaty nie są pozytywne dla rozwoju kraju.

Jeszcze pan Ardanowski chciał zabrać głos.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, jeszcze kilka zdań.

Podzielałam zdanie posła Maliszewskiego, że wnioski z PROW 2007-2013 a więc z dużego programu, modernizującego polskie obszary wiejskie, absolutnie i na każdym etapie muszą być podstawą do wyciągania wniosków i szukania również tych elementów, które mają zapewnić trwały rozwój. Dotyczy to również nowego programu – nawet w tym momencie, kiedy już skierowaliśmy dokument do Brukseli. Często o tym mówię, że powinniśmy nie tylko mówić o tym, ile pieniędzy z Brukseli zostało wpompowane (to złe słowo), ale – ile pieniędzy wpompowano w polskie rolnictwo, tylko – jakie trwałe efekty, jakie efekty trwałego rozwoju udało się uzyskać. Dlatego też te wskaźniki (nie tylko wskaźniki finansowe, ale wskaźniki rzeczowe, wskaźniki na tle potrzeb) są bardzo ważne, by móc ocenić faktyczny wpływ środków unijnych na polskie obszary wiejskie.

To te wskaźniki, o których mówił przewodniczący Jurgiel

Nie jest celem – i również to wielokrotnie mówiłem – wyciskanie „brukselki”, tylko celem jest to, co za te pieniądze jesteśmy w stanie zrobić. Rzeczywiście, uważam (tu godzę się z uwagą posła Maliszewskiego i również ją przyjmuję), że w 2007 r. w sposób może trochę naiwny przeznaczyliśmy bardzo duże pieniądze na przetwórstwo. Zresztą, takie były powszechne głosy, że przetwórstwo jako element rolnictwa, jako pewne kolejne ogniwo w rolnictwie wymaga dofinansowania, doinwestowania, ponieważ wchodziło w okres nam współczesny w dużej mierze niedoinwestowane. Wprowadziliśmy zabezpieczenia w postaci powiązania dofinansowania publicznego, związanego z zakupem znacznej części surowców z rynku krajowego. Te zabezpieczenia, jak się wydaje, były niewystarczające.

Wtedy nie było jeszcze takiej ilości grup producenckich, żeby wzmocnić finansowanie również przechowalnictwa i przetwórstwa dla grup producenckich. W tej chwili napotyka to na barierę lobby dużych zakładów przetwórczych, które uważają, że grupy producenckie stają się dla nich konkurencją. Bardzo dobrze, nie widzę żadnego problemu, żeby na tym rynku funkcjonowała konkurencja, by grupy producenckie miały rzeczywiste narzędzia do konkurowania.

A dlaczego? Również z tego powodu, o którym poseł Maliszewski wspominał – ponieważ znaczna część zakładów, które uzyskały ogromne wsparcie ze środków publicznych, wsparcie wielomilionowe w jednostkowym wydaniu, przerabia produkty, które nie pochodzą z polskiego rynku, uzyskując często pozycję dominującą na rynku. Ich pozycja i dofinansowanie dla tych zakładów nie przekłada się na korzyści dla polskich producentów.

Przykładem szczególnym, który też zawsze warto przytoczyć, jest ogromne wsparcie publiczne dla zakładów w Sokołowie, które w tej chwili są własnością rolników duńskich. Dołożyliśmy duże pieniądze do modernizacji zakładu, który poprzez transformację finansową stał się własnością Danish Crown, największej spółdzielni rolników, produkującej trzodę chlewną na świecie – spółdzielni duńskiej. Przecież nie po to Duńczycy kupili ten zakład, żeby przerabiać polskie świnie, żeby przerabiać trzodę chlewną, która będzie produkowana w Polsce.

Trzeba się zatem zastanowić, czy utrzymywać kierunek wsparcia dla przetwórstwa w takim wydaniu czy w taki sposób, jak do jest tej pory. Wydaje mi się, że nie. Powinniśmy być co do tego zgodni, żebyśmy nie popełnili znowu tego samego błędu, że środki publiczne – których ilość jest przecież zawsze niewystarczająca a w następnej perspek-

tywie finansowej będzie ich mniej niż było – trafią znowu do przedsiębiorstw, które w żaden sposób czy tylko w sposób znikomy oddziałują na wzrost polskiego rolnictwa.

Wydaje mi się również (i na tym chcę zakończyć tę część wypowiedzi), że nie może być takiej sytuacji, iż za rozwój obszarów wiejskich ponosi odpowiedzialność wyłącznie Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jeżeli nie będzie strategii rozwoju obszarów wiejskich, w tym rozwoju rolnictwa, rozpisanej na szereg instytucji, na szereg ministerstw, na różne programy operacyjne, na odpowiedzialność władz regionalnych to nigdy nie będzie takiej sytuacji, że minister rolnictwa będzie w stanie rozwiązać wszystkie problemy.

Dlatego jest potrzebna narodowa strategia, która będzie konsekwentnie realizowana, zapewne pod przemożnym wpływem i kontrolą MRiRW, ale jednak będzie też strategią, realizowaną przez wszystkie inne podmioty państwa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy pani chciała zabrać głos?

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję za wszystkie uwagi, krytyczne i pozytywne, odnoszące się do realizacji tego programu.

Jest to bardzo duży program i, rzeczywiście, może być dużo uwag krytycznych, to nie ulega to żadnej wątpliwości. Pozwolą państwo, że odniosę się do dwóch ważnych kwestii, podnoszonych przez posłów, które zgrupuję w dwa zagadnienia. Jedno zagadnienie to jest kwestia monitorowania programu, czyli bieżącej jego oceny. Druga kwestia to jest wyciąganie wniosków na przyszłość.

Pragnę poinformować, że dla programu są tzw. wskaźniki dla działań, wskaźniki operacji i wskaźniki rezultatu. Później następuje całościowa ocena programu, tzw. ocena *ex post*. Oceny programu *ex post* dokona niezależna instytucja, wyłoniona w drodze przetargu po zakończeniu programu. Instytucja ta zbada wpływ programu na polską gospodarkę i sytuację społeczną – to jest przed nami. Natomiast instytucja zarządzająca na bieżąco ma obowiązek kontrolować tzw. wskaźniki szczegółowe, dotyczące produktu, rezultatu, przypisane poszczególnym działaniom.

Pragnę państwa poinformować, że zasada jest taka przy wszystkich działaniach, iż wskaźniki są przekraczane. Można byłoby zatem powiedzieć tak, że wykonywano te zadania za mniejsze pieniądze niż wstępnie planowano. Planowane było osiągnięcie pewnych efektów za określoną ilość środków finansowych, teraz – za tę określoną kwotę – mamy wszędzie więcej efektów.

Wyraźnie jest to widoczne np. w osi III w działaniach, które są adresowane do samorządów województw. Przypomnijmy, że w tym działaniu planowany udział środków własnych beneficjenta, czyli gminy czy samorządu, był wymagany w wysokości 25% a udział wsparcia wynosił 75%. Przez te siedem lat programu praktyka pokazała, że udział własny beneficjentów jest znacznie wyższy niż zakładano w programie a, mianowicie, wynosi on nie 25% tylko prawie 35%. To oznacza, że te środki były bardzo użyteczne i chciano inwestować nawet większe kwoty z własnych zasobów, aby osiągać cele.

Szczególnym działaniem w programie okazała się Modernizacja gospodarstw rolnych. Na początku programu została zaplanowana kwota wsparcia w wysokości 1,78 mld euro. W wyniku zainteresowania środowiska nastąpiło kilka realokacji środków na to działanie. Realokacje były znaczące – dotychczas 494 mln euro, prawie pół miliarda euro, zostało dodatkowo przesunięte na to działanie a planuje się jeszcze przesunąć 200 mln euro, bo takie jest oczekiwanie środowiska.

Słusznie pan poseł Ardanowski mówi, że liczba zakupionych ciągników jest bardzo skromna, ale było możliwe zakupienie ciągników w takiej liczbie, na jaką pozwalał budżet programu. Zwiększanie środków finansowych ma pomóc rolnikom w dokonywaniu kolejnych inwestycji w zakresie chociażby parku maszynowego.

Warto też powiedzieć, że w przypadku modernizacji gospodarstw wraz z upływem czasu i, w wyniku kontroli europejskich, zmieniają się zasady przyznawania pomocy dla rolników i warunki są coraz trudniejsze do spełnienia. Został wprowadzony np. w 2011 r.

wskaźnik, w wyniku którego, rolnicy muszą się wykazać zwiększeniem tzw. wartości dodanej, muszą wykazać się podniesieniem dochodowości gospodarstwa.

Warto też może państwu przytoczyć przy omawianiu tego działania pewną informację. Mianowicie są prowadzone tzw. ankiety monitoringowe, dotyczące wzrostu dochodu brutto, osiąganego przez rolników, którzy korzystali ze wsparcia z działania Modernizacja gospodarstw rolnych. Z danych z 31 tys. gospodarstw, przekazanych na koniec 2013 r. wynika, że łączny wzrost wartości dochodu brutto z prowadzonej działalności rolniczej w gospodarstwach rolnych to prawie 2,5 mld zł. A zatem rolnicy wykazują efekty nie tylko poprawy jakości swojej pracy, ale również wyniki dotyczące efektywności gospodarstwa.

Czy wykorzystujemy wnioski, wypływające z programu 2007-2013 na przyszłą perspektywę finansową?

Oczywiście, pierwszym założeniem dla nowego PROW było dokonanie oceny *ex ante* przez instytucję zewnętrzną m.in. w tym zakresie, jak wykorzystać doświadczenia ze starego PROW w nowym PROW. Pierwsza bardzo ważną różnicą, która jest wynikiem ocen i wystąpi w nowym programie, jest taka, że w poprzedniej konstrukcji programu wsparcie modernizacyjne w rolnictwie mogły otrzymywać tylko te gospodarstwa, które osiągały tzw. 4 ESU i więcej. Oznacza to, że ktoś, kto miał wielkość ekonomiczną gospodarstwa poniżej 4 ESU, został jak gdyby literalnie pozbawiony możliwości korzystania z pomocy. Jednym z wniosków tego programu jest utworzenie nowego działania (to działanie Restrukturyzacja małych gospodarstw), które jest adresowane właśnie do tych rolników, którzy mieszczą się poniżej progu konkurencyjności.

Innym ważnym wnioskiem, wypływającym z ocen wdrażania tego programu, jest wyrażana przez wszystkich krytyczna ocena wdrażania działania Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw. Okazało się ono dla beneficjentów bardzo trudne, więc zupełnie zmieniliśmy formułę planowanej pomocy – w postaci przejścia z dotacji do inwestycji na premie. To już jest zupełnie inna zasada nie tylko obsługi działania, ale również sposobu rozliczania się beneficjenta – beneficjent nie będzie się wykazywał wkładem własnym w wysokości 50%.

Per analogiam obecne działanie, które w starym PROW występuje pod nazwą Różnicowanie, zastępowane jest działaniem Rozwój gospodarstw – też w formie premii. A zatem tam, gdzie to – oczywiście – jest możliwe na gruncie prawa europejskiego, służby ministra i wszyscy projektujący program starają się wnioski wypływające z PROW wdrożyć tak, aby program łatwiej było obsługiwać, aby był uproszczony dla beneficjentów, ale także pełniej osiągał cele.

Jak państwo wiecie, zdecydowaliśmy się w nowej perspektywie na wzrost konkurencyjności gospodarstw rolnych. Cały jak gdyby montaż tych rozwiązań, jakie dzisiaj są projektowane, ma służyć temu, żeby wsparcie było adresowane do gospodarstw rolnych z tą różnicą, że dla różnych typów gospodarstw – i małych, i średnich, i średnio-większych gospodarstw.

Wyciągnęliśmy też wnioski z krytyki a krytykowano nas wszystkich za to, że niektóre grupy beneficjentów nie mogły w ogóle korzystać ze wsparcia. Znamy chyba wszyscy uwagi kół gospodyń wiejskich, podnoszących problem pozbawienia ich możliwości uzyskania wsparcia; znamy uwagi kółek rolniczych, SKR-ów czy spółek wodnych, że znalazły się poza finansowaniem programu. Jak wiecie państwo, w nowym programie te grupy beneficjentów zostały wpisane jako potencjalni uczestnicy PROW.

Reasumując – dziękuję za uwagi, mają prawo być i krytyczne. Jednak chyba wszyscy razem, jak tutaj jesteśmy – i Komisja, i Sejm, i wszystkie środowiska rolnicze – możemy naprawdę tak stwierdzić, że program – rzeczywiście – przyczynia się do rozwoju polskiego rolnictwa i polskiej wsi. A przed Komisją Europejską naprawdę wykazemy, że środki finansowe zostały wykorzystane w sposób właściwy, prawidłowy i dobrze przyczyniający się do rozwoju naszego sektora rolnego.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Babalski jest jeszcze niezadowolony z odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Zadowolony, zadowolony.

Panie przewodniczący, pani minister. Zadam może nietypowe pytanie, może dziwne, ale wydaje mi się, że trzeba je postawić, nie wiem, czy uzyskam odpowiedź na to pytanie. Czy znana jest resortowi sytuacja zadłużenia polskich rolników, jeśli chodzi o wszystkie akcje kredytowe w PROW, który się skończył?

Dlaczego zadaje to pytanie? Ponieważ to, co spłynęło z UE, najczęściej kosztowało polskich rolników, czyli musieli zaciągnąć kredyty, żeby mogli zrealizować programy, które założyli w swoich gospodarstwach. Pytanie chyba jest zasadne, dlatego że rozpoczęła się nowa perspektywa. Tak mi się wydaje, że duże obciążenie kredytowe, wynikające z perspektywy, która się skończyła, może doprowadzić do takiej sytuacji, że będzie trudniej pozyskać pieniądze w nowej perspektywie w wyniku różnych obostrzeń, ale nie tylko z tego powodu. Również może to wynikać z możliwości rolników, ich stanu posiadania środków własnych czy też możliwości zaciągania nowych kredytów.

Czy ministerstwo prowadzi lub prowadziło taki monitoring, jaki jest rzeczywisty stan możliwości finansowych polskich rolników – uwzględniając kredyty, zaciągnięte w tej perspektywie, która się skończyła?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, czy pani minister chce odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Nie mam informacji o tym, żeby były trudności w jakimś szerszym aspekcie.

Pojedynczy podmiot zawsze z jakichś powodów może mieć trudności ze spłatą kredytów, natomiast nie mam informacji o tym, aby występowały trudności ze spłacaniem kredytów z różnych tytułów, również z tego tytułu, jak pan poseł powiedział, współfinansowania PROW.

Ponieważ jest ze mną na sali wiceprezes ARiMR, pan Jarosław Wojtowicz, który nadzoruje krajową pomoc kredytową, to poprosiłabym pana prezesa o krótką wypowiedź na ten temat.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Uzupełnienie.

Mnie nie chodziło o odpowiedź na pytanie, czy są problemy ze spłatami tych kredytów, tylko generalnie o pewną informację. Otóż rolnicy, chcąc realizować różnego rodzaju programy, prowadzone i finansowane przez ARiMR, zasilali się kredytami. W związku z tym muszą je spłacać i prawdopodobnie spłacają je, tak jak pani minister powiedziała, poza powiedzmy różnymi, wyjątkowymi przypadkami.

Natomiast mnie chodzi o siłę nabywczą rolników, że tak powiem, do realizacji nowego PROW – uwzględniając kredyty, zaciągnięte w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich, który się skończył.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Rozumiem pytanie pana posła.

Taką analizę możemy wykonać, ale nie mam w tym momencie takich danych, żeby z całą odpowiedzialnością odpowiedzieć na tego rodzaju pytanie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Prosimy o odpowiedź na piśmie, jeśli pan poseł wyrazi zgodę.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Tak, wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, to bardzo prosimy o odpowiedź pisemną.

Kończymy ten punkt. Wniosków żadnych nie ma, PROW jest jeszcze w trakcie realizacji.

Przechodzimy do następnego punktu. Jest to stały nasz punkt obrad na pierwszym posiedzeniu każdego miesiąca: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów w czerwcu 2014 r.

Bardzo proszę, kto z państwa chciał przedstawić tę informację?
Pani minister Gurbiel, tak?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, posiedzenie Rady, które odbyło się 16-17 czerwca br., było posiedzeniem dość bogatym, jeśli chodzi o tematykę. Dotyczyło zarówno kwestii rolnictwa, jak i rybołówstwa.

Jeśli chodzi o rolnictwo to głównym tematem obrad było sprawozdanie Komisji dla Parlamentu i Rady w sprawie rozwoju sytuacji rynkowej w sektorze mleka i przetworów mlecznych oraz związany z tym sprawozdaniem projekt konkluzji Rady w sprawie przyszłości sektora mleczarskiego. Odbyła się szeroka dyskusja, dotycząca w szczególności projektu konkluzji Rady. Polska przypomniała swoje stanowisko, dotyczące kwot mlecznych. Polska poparła również konkluzję Rady oraz przypomniała, że obecnie – ze względu na wzrost produkcji mleka – konieczne jest wprowadzenie „miękkiego lądowania” również w ostatnim roku kwotowania. Myślę, że te kwestie były już niejednokrotnie przedmiotem obrad Wysokiej Komisji.

Zaapelowaliśmy również do tych państw członkowskich, które nie popierały konkluzji, o zmianę stanowiska. Natomiast, w wyniku dyskusji, niestety, konkluzje Rady uzyskały poparcie 17 państw członkowskich, co nie stanowiło wymaganej większości kwalifikowanej. Sprzeciw wobec dostosowania współczynników korekty zawartości tłuszczu, które obowiązują w ramach systemu kwotowania mleka, zgłosiło 11 państw członkowskich. W związku z tym Polska poparła wniosek Austrii, aby kontynuować prace w tym zakresie w kolejnym miesiącu, czyli w lipcu, już pod przewodnictwem prezydencji włoskiej. Ten punkt będzie przedmiotem obrad Rady na najbliższym jej posiedzeniu właśnie w lipcu, w najbliższym tygodniu.

W wyniku braku decyzji Rady Komisja nie podjęła decyzji w sprawie dodatkowych środków „miękkiego lądowania” a więc właśnie, przede wszystkim, nie podjęto decyzji o korekcie współczynnika tłuszczowego. Tak jak wspomniałam, ten temat będzie przedmiotem dalszej dyskusji.

Kolejny punkt posiedzenia Rady był to raport prezydencji z postępu prac nad projektem rozporządzenia Parlamentu i Rady, zmieniającego wcześniejsze rozporządzenie w odniesieniu do programu pomocy na rzecz dostarczania owoców i warzyw, bananów oraz mleka do placówek oświatowych. Następnie zajęto się kolejnym projektem rozporządzenia, zmieniającego rozporządzenie określające środki, dotyczące ustalania niektórych dopłat i refundacji, związanych ze wspólną organizacją rynków rolnych.

Prezydencja przedstawiła raport, który prezentował aktualny stan dyskusji i te problematyczne kwestie, które się wyłoniły do tej pory. Polska podkreśliła, że katalog produktów, regularnie udostępnianych w ramach programu, powinien obejmować nie tylko przetwory mleczne, ale również przetwory owocowo-warzywne. Polska ponownie zwróciła uwagę na to, że dla nas bardzo ważny jest odpowiedni poziom budżetu, przewidzianego na finansowanie komponentu mlecznego tego programu.

Polska podkreśliła, że trudno byłoby nam zaakceptować rezygnację z zastosowania kryterium historycznego przy dokonywaniu przydziału pomocy na poszczególne państwa członkowskie, ponieważ to by skutkowało dużym ryzykiem regresji programu mlecznego. Uważamy też, że przy określaniu podziału całej kwoty programu na poszczególne państwa członkowskie powinno się uwzględnić również historyczne współfinansowanie krajowe dla programu „Mleko w szkole”. Stanowisko zaprezentowane na posiedzeniu Rady było, oczywiście, odzwierciedleniem stanowiska rządu w tym zakresie, które jest znane Wysokiej Komisji.

Kolejnym tematem był projekt konkluzji Rady, opracowany na podstawie sprawozdania Komisji, dotyczącego wdrożenia przepisów odnośnie organizacji producentów, funduszy operacyjnych oraz programów operacyjnych w sektorze owoców i warzyw po reformie z 2007 r. Projekt konkluzji opierał się zarówno na sprawozdaniu Komisji, jak i na przebiegu debaty, związanej z tym sprawozdaniem. Konkluzje mają na celu zobowiązanie Komisji do przedstawienia w późniejszym terminie propozycji zmian legisla-

cyjnych oraz uzupełnień w odniesieniu do sektora owoców i warzyw. Polska poparła ten projekt oraz wyraziła nadzieję, że przy pracach nad nowymi rozwiązaniami prawnymi Komisja weźmie pod uwagę spostrzeżenia 10 państw członkowskich, w tym Polski, które zostały zawarte we wspólnej deklaracji. Polska zwróciła się też o włączenie tej deklaracji do protokołu z posiedzenia Rady, co też się stało.

Kolejny, czwarty, punkt posiedzenia Rady to już były kwestie dotyczące rybołówstwa. Tutaj uzgodniono podejście ogólne w odniesieniu do projektu rozporządzenia Parlamentu i Rady, zmieniającego kilka dotychczas obowiązujących rozporządzeń i uchylającego jedno rozporządzenie w odniesieniu do obowiązku wyładunku.

Prezydencja grecka przypomniała, że ten projekt rozporządzenia ma na celu dostosowanie przepisów do zmienionej sytuacji prawnej, wynikającej z wprowadzonego wcześniej zakazu odrzutów. Zakaz odrzutów wejdzie w życie 1 stycznia przyszłego roku. W związku z tym, że począwszy od 2014 r. obowiązuje rozporządzenie, które przewiduje na obszarze Morza Bałtyckiego m.in. wprowadzenie zakazu odrzutów wszystkich połowów dorsza, śledzia, szprota, łososia i gładzicy, to z tego wynika konieczność dostosowania przepisów, dotyczących właśnie odrzutów.

Polska potwierdziła poparcie dla proponowanego projektu rozporządzenia a jednocześnie zwróciliśmy uwagę, że należy zwiększyć wysiłki w celu zaradzenia niepokojącej sytuacji dorsza wschodniego w Morzu Bałtyckim. Zgodnie z ostatnim doradztwem naukowym istnieje obawa wzrostu odrzutów w tym rybołówstwie. W związku z tym, że ewentualne środki zaradcze są przyjmowane w ramach zwykłej procedury legislacyjnej, to obawiamy się, że opracowanie nowych regulacji może potrwać zbyt długo, jeśli weźmiemy pod uwagę sytuację, która wymaga szybkich działań. W tej sytuacji Polska wskazała, że zasadne byłoby, aby umożliwić w ramach obecnego planu zarządzania dorszem dodanie rozwiązań, które pozwolą na szybką reakcję. Ten punkt zakończył się potwierdzeniem przez prezydencję odnotowania przez Radę uzgodnienia podejścia ogólnego Rady w zakresie projektu, o którym była mowa, przez Komitet Stałych Przedstawicieli.

Kolejny punkt dotyczył również rybołówstwa. Była to wymiana poglądów na temat realizacji Wspólnej Polityki Rybołówstwa w odniesieniu do planów w zakresie odrzutów. W ramach nowej Wspólnej Polityki Rybołówstwa obowiązek wyładunkowy wprowadza się stopniowo na wszystkich łowiskach. Państwa członkowskie mogą przygotować swoje plany odrzutów, które zostaną uzgodnione na poziomie poszczególnych obszarów połowowych. Następnie plany zostaną przekazane Komisji w formie wspólnych zaleceń w celu implementacji do prawa unijnego poprzez przyjęcie aktów delegowanych, co ma nastąpić pod koniec tego roku.

„Plan w sprawie odrzutów dla Morza Bałtyckiego” został przekazany przez państwa regionu Morza Bałtyckiego do Komisji pod koniec maja br. i będzie on podstawą dla Komisji do przyjęcia środków, związanych z wdrożeniem obowiązku wyładunkowego na podstawie wypracowanych w ramach regionu rekomendacji. Polska zwróciła uwagę na fakt, że ryby uszkodzone przez drapieżniki, zwłaszcza foki, stanowią śmiertelność naturalną a nie śmiertelność połowową i w związku z tym nie powinny być zaliczane do kwoty *de minimis*, która została opracowana dla innych celów. Ponadto zwróciliśmy uwagę, że plany odrzutów powinny umożliwiać szerokie modyfikowanie środków technicznych po to, żeby móc szybko odzwierciedlać zmiany w sytuacji stad. Jest to dla nas szczególnie ważne w kontekście wschodniego stada dorsza bałtyckiego.

Podkreśliliśmy również, że należy zapewnić pełne zrozumienie i poparcie rybaków dla przepisów obowiązku wyładunkowego a jego wdrażanie powinno być zaadaptowane do rzeczywistości łowisk. Tak więc w pierwszych latach wdrażania nowych zasad nie powinno się zbyt ostro karać wykroczeń, wynikających z niezrozumienia lub braku precyzji przepisów.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Pani minister, mam wielką prośbę.

W związku z tym, że posłowie otrzymali materiał na piśmie, prosiłbym o zwrócenie uwagi na jakieś szczególne elementy, które są ważne z punktu widzenia rządu a później, ewentualnie uszczegółowimy temat w pytaniach.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dobrze, panie przewodniczący.

Pozostały jeszcze do omówienia trzy krótkie punkty.

Punkt szósty agendy spotkania to była wymiana poglądów na temat wdrażania Wspólnej Polityki Rolnej. Ponieważ stan przygotowań do nowej perspektywy jest dość słabo zaawansowany w wielu krajach członkowskich, więc państwa członkowskie informowały o tym, na jakim etapie są w tej chwili, jeśli chodzi o przygotowania do wdrożenia nowych przepisów. Polska też przekazała informację na temat aktualnego stanu prac w naszym kraju.

Jeśli chodzi o sprawy różne to Komisja poinformowała, że Parlament w lutym przyjął rezolucję, dotyczącą rozporządzenia wykonawczego Komisji, ustanawiającego zasady wskazania kraju pochodzenia lub miejsca pochodzenia świeżego, schłodzonego i zamrożonego mięsa ze świń, owiec, kóz i drobiu. Komisja nie podziela stanowiska Parlamentu. Komisja uważa, że decyzja, którą podjęła, jest trafna i prawidłowa. Państwa członkowskie, w tym Polska, uznały postulaty Parlamentu za zbyt kosztowne i biurokratyczne. W rezultacie nie rekomendowały podjęcia prac nad zmianą tej decyzji.

Wreszcie na wniosek Węgier ministrowie omówili kwestię wpływu na rolnictwo dyrektywy w sprawie krajowych poziomów emisji. Ze względu na to, że ta dyrektywa, chociaż należy do obszaru Rady ds. Środowiska, ale wpływa na sektor rolny, więc Węgry uważają, że ministrowie rolnictwa krajów Unii powinni być zaangażowani w prowadzoną w tym obszarze debatę, bowiem postulaty Rady ds. Środowiska są zbyt ambitne – szczególnie jeśli chodzi o emisję amoniaku i metanu. Polska, jak również większość innych krajów członkowskich, wyraziła poparcie dla wniosku delegacji Węgier, aby Rada ds. Rolnictwa przeprowadziła debatę na temat tego projektu dyrektywy w kontekście jego wpływu na rolnictwo.

Zakładamy, że taka debata odbędzie się w najbliższych miesiącach. Myślę, że Polska będzie brała aktywny udział w tej debacie, ponieważ są to kwestie istotne dla polskiego rolnictwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Babalski, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Pani minister, bardzo bym prosił o informację (może tak nie za szeroko, ale bardziej konkretnie), jeśli chodzi o to w cudzysłowie „miękkie lądowanie”, dotyczące mleka.

A druga sprawa, to cieszę się bardzo, że Polska dość wyraźnie zajęła stanowisko odnośnie sytuacji dorsza na Bałtyku wschodnim, co chyba nie zawsze zdarzało się na tych cyklicznych posiedzeniach. W związku z tym cieszę się bardzo, że dość głośno zaczynamy o tych kwestiach mówić, bo nareszcie słyszycie państwo to, co środowiska rybackie mówią od wielu, wielu lat.

Wiem, że pan dyrektor Nawrocki zaraz zaprzeczy i powie, że „my przecież stale o tym mówimy”. Nie wystarczy mówić, chodzi mi o pewną skuteczność w działaniach. Tam padło pytanie o rozwiązania. Trzeba podjąć jakieś rozwiązania odnośnie sytuacji dorsza na Bałtyku wschodnim. Myślę, że nie tylko na Bałtyku wschodnim, ale przede wszystkim właśnie w tych regionach połowowych.

Czy Polska położyła na stół jakieś konkretne rozwiązania? Jeżeli tak, to jakie? Czy poruszaliście państwo również temat połowów paszowych? Ten problem jest co najmniej od trzech czy czterech lat poruszany przez środowiska rybackie. To jest m.in. jeden z podstawowych powodów takiej, a nie innej sytuacji, jeśli chodzi przede wszystkim o kondycję dorsza na Bałtyku, szczególnie w rejonach wschodnich.

To tyle.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, również chciałem nawiązać do pakietu mlecznego i do sytuacji na rynku mleka.

Zapowiada się kolejny i już ostatni, jak wszystko na to wskazuje, rok kwotowy. Będzie to rok, trwający w latach 2014-2015. Państwo w tym materiale wspominają, po pierwsze, o tym „miękkim lądowaniu” i o tym, że czynicie starania, żeby rolnicy, którzy swoje kwoty przekroczyli, nie płacili kar. A prawdopodobnie ten rok zapowiada się jako jeszcze lepszy rok na rynku mleka niż poprzedni, tym bardziej, że produkcja mleka jest w miarę stabilna w porównaniu z innymi rynkami, a więc rolnicy w ostatnich miesiącach zwiększają produkcję mleka.

Teraz jest taka kwestia – czy ci, którzy przekraczają swoje kwoty mleczne, mają kupować kwoty mleczne czy też nie? Chciałbym (jeśli pani minister jest w stanie odpowiedzieć) to, żeby pani odpowiedziała nam na to pytanie, bo branża mleczarska – zarówno spółdzielnie mleczarskie czy inne zakłady, które skupują, jak i rolnicy – wszyscy są tym żywotnie zainteresowani. Chcą wiedzieć, czy mają dokonywać transakcji zakupu bądź też dzierżawy kwot mlecznych, czy też nie.

Jeszcze jedno pytanie: co z obecnym rokiem kwotowym za lata 2013-2014, który się wiosną skończył? Wiemy dokładnie, że przekroczyliśmy jako kraj naszą kwotę mleczną i wszystko na to wskazuje, że ci, którzy ją przekroczyli, będą zobowiązani do zapłacenia kar, i to niemałych kar. Mówi się i takie są prognozy, podawane przez Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich, jak również przez Agencję Rynku Rolnego, która jest zobowiązana jako agencja płatnicza do prowadzenia tego programu, że będzie to w granicach 30-40 groszy za każdy kilogram przekroczonej, indywidualnej ilości referencyjnej. Stąd moje pytania odnośnie kwotowania i tego, co czeka polskie mleczarstwo i polskich rolników po 1 kwietnia 2015 r.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan minister poseł Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, sądzę, że ta sprawa była już tu poruszana (na chwilę wyszedłem, bo w tym samym czasie odbywają się też posiedzenia innych Komisji). Chodzi właśnie o sprawę kar za przekroczenie kwoty w roku kwotowym 2013-2014.

Pamiętam, że kiedy jeszcze byłem jako minister na posiedzeniu Rady Ministrów w Brukseli to odbyła się bardzo dobra, merytoryczna dyskusja. Wtedy byliśmy w grupie mniej więcej ośmiu-dziewięciu państw...

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie ministrze, prosiłbym mówić troszkę bliżej mikrofonu, dobrze?

Dziękuję.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

...które jednak domagały się tutaj szukania jakichś rozwiązań.

Najprostszy mechanizm to wskaźnik redukcji tłuszczu. Wtedy było takie, powiedziałbym, dosyć konstruktywne podejście komisarza Ciolosa, że będą szukać rozwiązań w tym zakresie. Nie wiem, czy są teraz jakieś decyzje, czy ich nie ma. Te kary są faktycznie dosyć dotkliwe, aczkolwiek produkcja mleka rośnie i to jest pozytywna sprawa. Ale czy tutaj mamy jakieś decyzje? Czy zbliżamy się do decyzji? Czy jeszcze komisarz Ciolos coś zdecydował? W tę sprawę był zaangażowany też komisarz Borg. Oczywiście, jest nowy Parlament i sytuacja znowu się zmienia, ale czy tam zapadły jakieś decyzje? Czy ta sprawa jest dalej w grze?

Ewentualnie warto by było wykorzystać naszych nowych europarlamentarzystów (łącznie z szefem Komisji Rolnictwa PE, dr Czesławem Siekierskim), żeby jednak tego

tematu nie odpuścić. To są zbyt duże pieniądze dla naszych producentów. Mnie bardziej interesuje, jaka jest sytuacja na bieżąco. A gdyby trzeba było, no, to wtedy na najbliższym posiedzeniu Rady Polska powinna tutaj wyraźnie zająć na ten temat stanowisko.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Chciałem sobie jeszcze udzielić głosu.

Mam jedno uzupełniające pytanie, dotyczące mleka. Czy można byłoby otrzymać z ministerstwa tekst tej konkluzji, która nie została przyjęta? Tej, która „padła” w głosowaniu, że tak powiem w cudzysłowie. Również poprosiłbym o to sprawozdanie w sprawie rozwoju sytuacji rynkowej w sektorze mleka i przetworów mlecznych, które miało zostać przygotowane przez Komisję do 30 czerwca.

Byłbym wdzięczny, gdyby również ten dokument można było uzyskać.

Również chcę poruszyć jedną sprawę, której nie poruszyli moi poprzednicy. Jest to sprawa, która jednak wymaga przemyślenia polskiego stanowiska. Mówię hasłowo – to sprawa znakowania mięsa, źródła pochodzenia mięsa.

Wydaje się, że Parlament Europejski w swojej rezolucji bardziej chroni interesy rolników, niż robi to Komisja Europejska. Widzimy w Europie pewnego rodzaju renesans, związany z żywnością rozpoznawalną, z żywnością, która jest również przez konsumentów analizowana także pod względem jej miejsca pochodzenia. Działania dotyczące znakowania mięsa powinny być jak najbardziej popierane. Takie są prawa konsumenta i powinniśmy móc uzyskać taką informację – również chroniąc interesy konsumenta.

Chcę również podkreślić, że biorąc pod uwagę problemy branży mięsnej w Polsce, czyli tutaj *pro domo sua*, to dla Polski wprowadzenie znakowania byłoby działaniem jak najbardziej pozytywnym. To jest moje zdanie, którego będę bronił w sposób zdecydowany, ponieważ Polacy coraz bardziej świadomie chcą wybierać produkty mięsne. To dotyczy w szczególności mięsa, ale również mięsa mielonego, tu nie widzę jakichś wielkich problemów technicznych we wprowadzeniu znakowania. Konsumentom chcieliby mieć możliwość wybierania mięsa, wiedząc o tym, z jakiego kraju mięso pochodzi.

Jestem przekonany, że w ramach patriotyzmu gospodarczego bardzo wielu Polaków kupowałoby mięso, co do którego mieliby pewność, że pochodzi z terenu Polski. Jeżeli ktoś będzie chciał kupować mięso pochodzące z innych regionów świata w ramach czy snobizmu, czy też eksperymentu, czy też szukania urozmaicenia, to ma absolutnie do tego prawo. Jest to jego świadoma decyzja. Znakowanie daje taką możliwość. To, co jest w tej chwili, nie daje klientowi takiej możliwości a brak stosownej wiedzy nie umożliwia konsumentowi świadomego wybierania mięsa w zakresie kraju pochodzenia.

Słyszę często w Polsce taki argument (bo oczywiście jest wielu przeciwników rozwiązania związanego ze znakowaniem), że – my, jako kraj nastawiony na eksport – nie mamy interesu w tym, żeby mięso z Polski było oznakowane w innych krajach. Takiej argumentacji absolutnie nie przyjmuję. To co, my mamy się wstydzić polskiego mięsa?

Wydaje mi się, że doświadczenia z innych krajów wskazują, iż polskie pochodzenie może być raczej elementem preferencji i promocji niż obciążeniem czy balastem.

Jednak gdybym nawet w ten sposób myślał to pojawia się takie pytanie: czy my chcemy być krajem eksportującym w pewnej konfidencji, w pewnym ukryciu surowce, które ktoś inny będzie przerabiał w Niemczech czy w Holandii? Znakowanie byłoby utrudnieniem tego procesu. Czy też chcemy być krajem o rozpoznawalnych produktach finalnych, które poprzez oznakowanie mogą być naszą szansą? Którą stronę, mówiąc wprost, wspiera ministerstwo rolnictwa?

To pytanie zadawałem na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji, kiedy analizowaliśmy poprzednie wyjazdy przedstawicieli resortu na posiedzenia Rady do Brukseli. Polska jest przeciwna wprowadzeniu znakowania – takie stanowisko zaprezentowało ministerstwo rolnictwa, co mnie absolutnie dziwi. Jeżeli Polska, jeśli polski rząd podtrzymuje niechęć do znakowania, tak jak rozumiem – i pani minister przed chwilą to zresztą potwierdziła – to chcę zapytać, jakie argumenty za tym przemawiają? Jakie argumenty

przemawiają za faktem, że polski rząd nie popiera wprowadzenia znakowania mięsa w zakresie kraju pochodzenia? Absolutnie tego nie rozumiem.

Argument, który jest podnoszony (bez żadnego merytorycznego uzasadniania) mówi o tym, że zostaną zwiększone koszty. Ale jakie koszty? Chciałbym uzyskać informację na ten temat (jeżeli nie w tej chwili, to później), bo nie chodzi tylko o luźną dyskusję, ale o przesądzenie, jakie będzie ostateczne stanowisko Polski. O jakich kosztach mówimy? O kosztach drukowania nowych etykietek? Kosztach nadzoru weterynaryjnego, który i tak jest prowadzony bardzo precyzyjnie w zakładach, zajmujących się produkcją i przetwarzaniem mięsa? O jakich kosztach dodatkowych mówimy, które mają być wystarczającym wytłumaczeniem tego, że my nie popieramy znakowania mięsa?

Również bardzo proszę o zdecydowane stanowisko i popieranie wniosku (w tym przypadku – wniosku Węgier), ale generalnie o popieranie nieobciążania polskiego rolnictwa problemami i dodatkowymi kosztami, związanymi z wydumaniem, moim zdaniem, problemem emisji gazów z rolnictwa. Wydumaniem, bo nie ma do końca pewności, czy efekt cieplarniany jest spowodowany w ogóle działalnością człowieka. A jeszcze możemy doprowadzić do tego, że nałożymy na rolnictwo dodatkowe problemy, dodatkowe kłopoty, dodatkowe koszty. Nałożymy uciążliwości administracyjne na polskie rolnictwo, związane z tym, że krowa w wydychanym powietrzu emituje metan i amoniak. Doprowadzimy do absurdu, nie będziemy w stanie prowadzić rolnictwa. Tu bardzo zdecydowanie popieram stanowisko rządu, ponieważ trzeba temu przeciwdziałać.

Dziękuję.

Czy ktoś chciał jeszcze zadać pytania?

Nie widzę.

Proszę bardzo, pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, jeśli chodzi o pytania dotyczące pakietu mlecznego czy w ogóle kwestii kwotowania i kar, które staramy się wyeliminować czy zmniejszyć, to – jeśli pan przewodniczący pozwoli – poprosiłabym panią minister Krzyżanowską o odpowiedź.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo.

Połączę tutaj dwa obszary, związane z pakietem mlecznym i „miękkim lądowaniem”, ponieważ skłania do tego sytuacja w całym sektorze mleczarskim – zarówno obecna, jak i dotycząca przyszłości. Tak, że *de facto* we wszystkich naszych dyskusjach, które odbywają się w tej chwili na Radzie Ministrów, kraje tak podchodzą do tematu.

Jedną część to jest to, co wynika z przyjętych wcześniej rozwiązań w tzw. przeglądzie WPR w 2008 r. i z wprowadzenia „miękkiego lądowania”, czyli podwyższania o 1% kwot mlecznych przez okres 5 lat. W tej chwili – w ostatnim roku kwotowania, który rozpoczęliśmy od 1 kwietnia 2014 r. – już nie ma jednoprocentowego zwiększenia kwot mlecznych. A zatem jest to *de facto* inna sytuacja niż była w okresie „miękkiego lądowania”, dlatego że zakończyliśmy możliwość zwiększania o 1% kwot mlecznych.

Natomiast cała dyskusja, która dotyczy tego tematu, dotyczy z jednej strony perspektyw. Dlatego kraje tak bardzo się podzieliły i dlatego tak trudno uzyskać w tej chwili kompromis w obecnej sytuacji. Chodzi o sytuację, dotyczącą przede wszystkim zwiększania produkcji wobec perspektywy zniesienia kwot mlecznych. Oczywiście jest, że producenci – zwłaszcza w krajach, gdzie są zasoby, gdzie są rezerwy możliwe do wykorzystania w celu zwiększania produkcji rolnej i produkcji mleczarskiej – przygotowują się do tej sytuacji, jaka będzie po zakończeniu kwotowania.

Trudno się dziwić, że właśnie producenci mleka podejmują decyzje o produkcji nie bacząc nawet na kary, bo – po pierwsze – jest dobra sytuacja na rynku. Mówi o tym raport, o którym wspominał pan przewodniczący. Przekażemy państwu oba dokumenty o które prosił pan przewodniczący – zarówno sprawozdanie, które przygotowała Kom-

sja, jak i konkluzje Rady. Na temat konkluzji dyskutujemy już właściwie w trakcie kolejnego posiedzenia Rady Ministrów i trudno jest uzyskać kompromis. Z czego to wynika?

To nie jest żadną tajemnicą czy wielkim odkryciem, jeżeli powiemy, że Europa jest podzielona na dwie grupy. Pierwsza grupa to zielony pas od Wielkiej Brytanii po Litwę, Łotwę – pas północnej Europy, która ma możliwości zwiększania produkcji mleka. Ta grupa krajów oczekuje, że po zniesieniu kwot mlecznych produkcja mleka będzie się tam dynamicznie rozwijała, również oczekuje się tego w Polsce. Kraje grupy bardziej południowej nie mają już takich prostych rezerw albo je wykorzystały czy mają inne warunki i ta grupa jest pełna obaw, co do rozwoju sytuacji na rynku mleka.

Kraje te obawiają się, że zniesienie kwot mlecznych a także obecna sytuacja pewnych ułatwień dla producentów – czyli *de facto* prób wcześniejszego wycofania się z kwotowania mleka poprzez niezastosowanie kar za przekroczenia limitów – wnosi pewne ryzyka dla finansowania, dla budżetu unijnego i dla konkurencyjności. To jest ten ostateczny powód i dlatego tak trudno jest się nam porozumieć w ramach Rady. Przedyskutujemy ten temat na Radzie lipcowej już chyba po raz ostatni.

Jest też kwestia podejścia do sytuacji bieżącej, która też ma pewne przeniesienie na sytuację przyszłą, jeżeli rolnicy będą zwiększać produkcję mleka. Dlaczego będą ją zwiększać? Bo, po pierwsze, jest dobra cena – 40 euro za 100 kg mleka to jest bardzo dobra cena. Myśmy przez wiele lat takiej ceny na rynku mleka nie mieli. W związku z tym nawet jest niepokój – i to jest drugi obszar spraw, związanych z mlekiem – o ewentualność wystąpienia kryzysu. Czy nie powtórzy się sytuacja z roku 2007, roku dobrych cen – i późniejszego kryzysu, załamania rynku z różnych powodów? Również na skutek działania kapitału spekulacyjnego, który być może zainteresuje się tym rynkiem.

Dobra sytuacja przyszłościowa dla tego sektora łączy się z prognozami zwiększonego popytu w wielu częściach globalnego rynku – zwiększenia popytu ze strony rynku azjatyckiego, Północnej Afryki czy chociażby rynku chińskiego, gdzie istnieje duży popyt na produkty mleczarskie. Te raporty wskazują, że szybciej będzie się zwiększał popyt na produkty mleczarskie niż możliwości produkcji i podaży, w związku z tym perspektywy są korzystne również na przyszłe lata. To powoduje, że – oczywiście – racjonalnie zachowują się producenci, przygotowując się do takiej sytuacji nawet kosztem bieżącego zapłacenia takiej czy innej kary. Tego procesu ci producenci, którzy rozpoczęli większą produkcję i chcą wejść na płaszczyznę konkurencyjnych gospodarstw, nie będą zatrzymywać z powodu kar.

Natomiast Komisja ma taki instrument, jakim jest właśnie korekta współczynnika tłuszczowego i dlatego o nim dyskutujemy, bo jest to bardzo prosty instrument, możliwy do wprowadzenia dzięki podjęciu przez KE stosownej decyzji. Nie wymaga to zmiany rozporządzeń, które – tak jak wiemy – wymagają w tej chwili wspólnej decyzji z Parlamentem, którego na razie nie ma w tym sensie, że nie ma Komisji.

Jest to też niezbyt dobry okres do wzruszenia, ale i tak procedura zmiany rozporządzeń bazowych to jest procedura trwająca około dwóch lat – dlatego ta dyskusja rozpoczęła się wcześniej. Niemniej jednak najszybszy instrument, który może zastosować Komisja, to jest możliwość dokonania redukcji współczynnika tłuszczowego, współczynnik lepiej zbilansowałby podaż i popyt na rynku europejskim. Redukcja ulżyłaby tym producentom, którzy podjęli wysiłek i weszli na ścieżkę rozwoju produkcji w swoich gospodarstwach oraz są zdecydowani, by w przyszłości pozostać przy produkcji mleka i dostosowywać gospodarstwo do nowych warunków.

A zatem sytuacja bieżąca i raport, który wskazuje na te wszystkie uwarunkowania, wskazuje również na dobre lata i dobrą przyszłość dla sektora produkcji mleka.

Pakiet mleczny – to jest w raporcie drugi punkt, który Komisja wprowadziła. W ramach programu „miękkiego lądowania” Komisja przygotowała warunki, które prawie weszły w życie od października zeszłego roku. Miały za zadanie umożliwić w wielu krajach (zwłaszcza tam, gdzie sytuacja w sektorze mleczarskim nie jest uwarunkowana czy zorganizowana na zasadzie spółdzielczości) wprowadzenie możliwości podpisywania trwałych umów kontraktacyjnych. Chodziło o to, żeby można było negocjować również warunki cenowe na poziomie co najmniej 1/3 czy do 1/3 obszaru. Można negocjować – poprzez organizację producentów czy grupy producentów – dostawy i warunki dostaw,

w tym również warunki cenowe, co w gospodarce rynkowej i przy działaniu prawa antymonopolowego jest wyjątkiem, uczynionym dla sektora rolnego.

Raport i sprawozdanie Komisji zawierają relację z postępów w wymienionym zakresie. Oczywiście, ze względu na niedawne wejście tych przepisów w życie nie ma jeszcze dużych doświadczeń i dużych efektów, że tak powiem, jeżeli chodzi o efekty wynikające z istnienia pakietu mlecznego. Niemniej jednak, dokumenty pokazują stan obecny i to, w jaki sposób poszczególne kraje wdrażały pakiet mleczny i jakie były ich cele w zakresie dokonania pewnych regulacji na rynku mleka.

Trzeci dość istotny obszar to jest obszar sytuacji kryzysowej. Gdyby doszło do kryzysu, to w takiej sytuacji wiele krajów, o których też już mówiłam (zwłaszcza tych, które są mniej konkurencyjne czy działają raczej na rynkach lokalnych), obawia się sytuacji nadprodukcji mleka. Jeżeli w tej chwili pozwolimy na przekraczanie kwot, jeśli nie będzie żadnych sankcji, żadnych kar za przekroczenie kwot mlecznych, to *de facto* kwoty już nie obowiązują w ostatnim roku i wychodzimy z kwot mlecznych rok wcześniej.

Gdyby tak było to wtedy każdy będzie produkował tyle mleka, ile może i ile chce, dostosowując się do ewentualnych przyszłych wyzwań. Są kraje, które się obawiają pewnej sytuacji a, w każdym razie, postulują możliwość jej zaistnienia; to sytuacja, którą te kraje przerabiały i którą były dotknięte sektory mleczarskie w wielu krajach. Otóż część krajów obawia się, że zwiększona produkcja mleka być może doprowadzi do załamania rynku i pyta, co się będzie działo w sytuacji kryzysowej. To jest grupa krajów, która chce od Komisji wyraźnego wskazania instrumentów, jakie będą podjęte natychmiast albo nawet wyprzedzająco na rynku mleka – na zasadzie wskaźnikowego obserwatorium tego rynku. Komisja wprowadziła taki mechanizm, który się nazywa obserwatorium – nie tylko cenowe, ale obserwatorium rynku mleka. Mechanizm ten będzie monitorował ceny i wielkość produkcji z poszczególnych państw.

Ponadto kraje upominają się o wskaźniki, które wyprzedzająco będą pokazywać, że sytuacja na rynku mleka staje się dość niebezpieczna. Należałoby w takim przypadku wcześniej podjąć działania o charakterze antykryzysowym z obszaru dostępnych dla Komisji działań. Kraje też chcą, żeby Komisja ujawniła, jakie instrumenty wtedy uruchomi, jakie instrumenty podejmie spośród tych, które są dostępne na bazie rozporządzenia 1308.

Czwarty obszar spraw z zakresu pakietu i „miękkiego lądowania” to są problemy rejonów, w których produkcja mleka jest trudniejsza. W jaki sposób te regiony będą sobie radzić w sytuacji, gdy konkurencja nawet w ramach jednego kraju powoduje koncentrację produkcji mleka w rejonach bardziej do tego przyjaznych, korzystnych a z pozostałych obszarów wychodzi, pozostawiając użytki zielone i niewykorzystaną powierzchnię paszową? Produkcja mleka będzie się koncentrować w najlepszych rejonach, więc jak Komisja i państwa członkowskie mogą sobie poradzić, jak mogą wspierać podtrzymanie produkcji mleka w rejonach trudniejszych – to jest kolejny obszar spraw.

Kraje zastanawiają się, jak można byłoby zapewnić utrzymanie produkcji mleka w rejonach trudniejszych w warunkach, kiedy już – rzeczywiście – kwot nie będzie i nastąpi większa koncentracja produkcji (koncentracja nastąpi zwłaszcza tam, gdzie te warunki są bardziej korzystne). W raporcie, który państwu przekażę, w tym sprawozdaniu, kraje wskazują swoje obszary, uznane za mniej korzystne dla produkcji mleka. Ponieważ nie było żadnych warunków porównywalnych to Łotwa wskazała, że ma 100% warunków niekorzystnych dla produkcji mleka a np. Holandia pokazała, że ma zero warunków niekorzystnych dla produkcji mleka.

A zatem dowolność, z jaką sobie dany kraj określa rejonów niekorzystnych, powoduje zupełną nieporównywalność takich rejonów, ale problem pozostaje. Jest to problem zwłaszcza dla rozdrobnionych gospodarstw, które nie mają wielkich możliwości zwiększania powierzchni paszowej. Takie gospodarstwa nie będą w stanie łatwo konkurować na globalnym rynku z takimi krajami, jak Nowa Zelandia czy Stany Zjednoczone, gdzie przeciętne stado liczy 200 krów. Jest to zupełnie inna możliwość konkurowania na tych rynkach.

Reasumując ten punkt to – on jest nadal ważny. Będziemy również walczyć w kwestii współczynnika tłuszczowego.

Przekażę państwu konkluzje, konkluzje zawierały dwa punkty krytyczne.

Pierwszy punkt krytyczny dotyczy właśnie współczynnika korekty zawartości tłuszczu, na który nie zgadza się jedenaście państw członkowskich, w tym Francja. Prowadzimy rozmowy z krajami takimi jak Bułgaria, Chorwacja, żeby je wyrwać i przełamać tzw. mniejszość blokującą. Mamy jeszcze parę dni i nie wiem, czy to się – rzeczywiście – uda zrobić do poniedziałku. Ten punkt w konkluzjach powoduje, że trudno je przyjąć.

Drugi punkt dotyczy instrumentów antykryzysowych i przyszłości, o którą obawia się również Francja, podobnie jak obawiają się inne kraje czyli, jak to będzie w sytuacji, gdy – rzeczywiście – zwiększona produkcja po uwolnieniu sankcji i kwot zagrozi gospodarstwom, które są mniej konkurencyjne? Dlatego też, tak jak powiedziałam, współczynnik redukcji jest prostym instrumentem i dawałby lepsze zbilansowanie w zakresie podaży i popytu na rynku mleka. Łatwiej byłoby (również nam, w Polsce) rozwiązać ten problem ostatniego roku.

Są gospodarstwa, które przekraczają kwoty, w tej chwili 1,8% – jeżeli już ewentualnie zbilansujemy ostatecznie niewykorzystane kwoty i przekroczone kwoty. Rolnicy o tym wiedzą. My informujemy co miesiąc o tym, jak wygląda sytuacja. Chcemy, żeby decyzje podejmowane przez rolników były decyzjami świadomymi, które oni podejmują wiedząc, że jest dobra cena i wiedząc, że dostosowują się do warunków, kiedy nie będzie kwot. Jeśli się – rzeczywiście – okaże, że nałożone sankcje będą na poziomie kilku groszy czy 20 czy ponad 20 groszy na litr to producenci są informowani, że takie przekroczenia i takie warunki mogą być w naszej sytuacji obciążeniem ich bieżącej produkcji.

To jest kwestia mleka.

Już nie chciałabym dalej ciągnąć tego tematu, bo myślę, że o najważniejszych punktach powiedziałam. Zaraz przekażę głos panu dyrektorowi, który powie o rybach.

Natomiast, jeżeli chodzi o znakowanie (pytania pana przewodniczącego i ten długi wykład) to myśmy nie zabierali głosu w tym punkcie. Nie dlatego, że nie mamy stanowiska, tam nie było dyskusji. KE zapytała Radę, czy podtrzymuje wcześniejsze ustalenia kompromisowe w rozporządzeniu, które było skierowane do PE jako dokument – ze względu na rezolucję Parlamentu, bo kompromis w tym zakresie był przyjęty w trakcie dyskusji na poziomie Rady.

Natomiast w tej chwili komisarz Ciolos chciał zapytać Radę, czy zmienia się cokolwiek w zakresie tego dokumentu, bo rezolucja Parlamentu mówi o identyfikacji miejsca urodzenia owiec, kóz, świń i drobiu, o miejscu uboju owiec, kóz, świń i drobiu oraz o miejscu ich chowu a więc – o trzech parametrach. Te trzy parametry muszą być identyfikowane, rejestrowane i oznakowane, czyli potrzebne byłoby śledzenie zwierzęcia od początku, od urodzenia poprzez chów do uboju. Te wszystkie informacje trzeba by było przygotować administracyjnie. Koszty i obciążenia dotyczyłyby głównie producentów, dlatego były opory państw członkowskich do tak administracyjnego podejścia, które konsument niekoniecznie będzie akceptował i ostatecznie uznawał w cenie. Dlatego też kraje poparły milcząco swoje poprzednie stanowiska a więc nie zmieniały stanowisk, czyli debaty w tym punkcie nie było.

Jeszcze przekażę głos, by pan dyrektor powiedział o rybach, bo z mojej strony omówiłam najważniejsze punkty – chyba, że coś pominęłam.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję.

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Tomasz Nawrocki:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odpowiadając na pytanie pana posła Babalskiego rzeczywiście chciałabym potwierdzić, że Polska od wielu lat na forum unijnym podnosiła problem sytuacji dorsza, szczególnie sytuacji stada wschodniego dorsza.

Pierwsze oficjalne wystąpienie miało miejsce podczas posiedzenia Rady bodajże w listopadzie 2012 r. Potem odbyło się w Brukseli (w lutym bądź w marcu 2013 r.) bilateralne spotkanie z udziałem Kazimierza Plocke, ministra odpowiedzialnego za rybołów-

stwo i pani komisarz Damanaki. Wówczas był również omawiany problem tzw. połowów paszowych.

Chcę tylko tutaj zwrócić uwagę na to, o czym już kiedyś wspominałem (chyba nawet na tej sali), że – jeśli chodzi o połowy paszowe – to mówimy o połowach tzw. ryb pelagicznych: szprota i śledzia. Głównym udziałowcem w tych połowach jest polska flota, czyli to są nasi rybacy, specjalizujący się w połowach szprota i śledzia – udział w wyniku Traktatu Akcesyjnego wynosi około 30% w stadach tych ryb w Morzu Bałtyckim. W związku z tym wymaga to niezwykle delikatnego podejścia, aby również nie było jakichś konsekwencji dla polskiego rybołówstwa ryb pelagicznych w przypadku odgórnego wprowadzenia ograniczeń tego typu połowów.

Natomiast w tym czasie, kiedy między innymi pojawił się problem dorsza, to – po pierwsze – jako administracja wprowadziliśmy system połowów ryb pelagicznych w oparciu o kwoty indywidualne. W wyniku tego działania na pewno zmniejszyła się tzw. presja połowowa i efekty zaczynają już być powoli widoczne.

Po drugie – Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy rozpoczął badania nad kondycją stada dorsza w porozumieniu z innymi instytucjami naukowymi państw Morza Bałtyckiego. Wstępne wyniki tych badań zaczynają się już ukazywać a ostatnio były omawiane na posiedzeniu II Kongresu Morskiego w Szczecinie. Zainteresowanym chciałbym powiedzieć, że pokazywane wówczas prezentacje można przejrzeć na stronie kongresu. Zwracam uwagę na wystąpienia pani prof. Psuty i pana prof. Wawrzyńca, to są przedstawiciele dwóch ośrodków, które zajmują się tą problematyką.

Jeżeli chodzi o inne działania, które były podjęte przez administrację to chciałbym również powiedzieć, że w ramach tzw. czyszczących działań wyasygnowaliśmy dodatkową kwotę na plan ochrony dorsza, skierowany do rybołówstwa przybrzeżnego. Również trwają przygotowania do uruchomienia programu o charakterze ekologicznym – w porozumieniu z organizacjami ekologicznymi – usuwania z Bałtyku zanieczyszczeń z sieci porybackich. Ten program jest adresowany do floty dorszowej. Tak, że tu też są dodatkowe pieniądze, które mają za zadanie m.in. również zniwelować skutki słabej kondycji dorsza na Morzu Bałtyckim.

Jakie były propozycje z naszej strony, jeśli chodzi o ochronę sytuacji szprota? Tutaj zaproponowane zostały środki techniczne. Jesteśmy w tej chwili umówieni z państwami BALT-FISH na zorganizowanie specjalnej podgrupy. Spotkanie odbędzie się we wrześniu w Kopenhadze. Prawdopodobnie będą m.in. wprowadzane dodatkowe okresy ochronne na połowy ryb pelagicznych, tak aby przynajmniej z tej strony zapewnić pokarm dla dorsza.

Nie chciałbym rozwódzić się dłużej nad dorszem, ale chcę dopowiedzieć, że problem kondycji dorsza to nie tylko połowy paszowe. To przede wszystkim warunki hydrobiologiczne, które są w Bałtyku; to zwiększanie się stref beztlenowych, które w negatywny sposób wpływają na rozród i potem na osiągnięcie odpowiedniej wagi przez dorsza. Nie ukrywam, że naszemu głosowi pomogło ostatnie stanowisko ICES, które jest bardzo niekorzystne. Dla nas to stanowisko było niewielkim zaskoczeniem, bo tak, jak pan poseł zauważył, ten problem znany od paru lat. Natomiast ICES, czyli Międzynarodowa Rada Morza, w tym Rada Morza Bałtyckiego, również stwierdziła, że – rzeczywiście – z tym dorszem coś jest nie tak i zaleciła obniżenie kwot połowowych na 2015 r. o ponad 55%.

To jest taka kuriozalna sytuacja. Również poddajemy krytyce ten osąd, ale tutaj ostateczne uzgodnienia zapadną zapewne na październikowej bądź listopadowej Radzie. Wszystko wskazuje na to, że plany co do kwot połowowych dorsza na przyszły rok, być może ze względu na specyficzny charakter tego problemu, będą omawiane na późniejszej niż zazwyczaj Radzie. A zatem nie będzie to omawiane w październiku, ale być może w listopadzie albo w grudniu, kiedy omawiane są tzw. duże TAC, czyli kwoty połowowe dla ryb dalekomorskich.

To tyle w skrócie, panie przewodniczący.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Mam uzupełniające pytanie.

Czy zmniejszenie kwoty połowowej o 55% dotyczy również połowów paszowych?

Dyrektor departamentu w MRiRW Tomasz Nawrocki:

Już nie chciałem o tym mówić szerzej, to dotyczy stada wschodniego dorsza. Natomiast ta sama Rada np. proponuje zwiększenie kwoty połowowej śledzia o 70%.

Jeszcze tylko dodam coś na marginesie, bo umknęło mi to we wcześniejszej wypowiedzi.

Otóż, my również stoimy na stanowisku, że Komisja i państwa członkowskie (a w tej chwili też takie ciało jak BALTFISH, czyli organizacja skupiająca państwa Morza Bałtyckiego) powinna mieć większą elastyczność w podejmowaniu szybkich decyzji i reakcji w stosunku do stad, z którymi coś złego się dzieje. Dlatego uważamy, że np. w planach zarządzania stada dorsza powinna być możliwość elastycznego podejmowania działań. Nie powinno być tak, jak jest w tej chwili, gdy sytuacja zmierza w kierunku zwykłej praktyki, zwykłej procedury legislacyjnej, w którą zaangażowany miałby być Parlament, Komisja i Rada Ministrów, co niewątpliwie wydłużyłoby proces podejmowania zaradczych działań.

W związku z tym stoimy na stanowisku, że tego typu działania powinny mieć miejsce w stosunku do zarządzania poszczególnymi stadami i w tym zakresie BALTFISH powinien mieć większe kompetencje. Akurat z tym zdaniem zgadzają się inne państwa BALTFISH-u a więc jest szansa, że – być może – uda się przeforsować to podejście.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję.

Pan minister Stanisław Kalemba, proszę bardzo.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Nie będę zadawał pytania, natomiast chcę się odnieść do bieżących spraw, ważnych dla producentów rolnych.

Jeżeli chodzi o mleko to dzisiaj, każda redukcja kar, każde 10 mln zł, to jest dla polskich producentów ważna sprawa. Uważam, że tu jest nowa sytuacja. KE ma to w swojej gestii. Uważam, że stanowisko przewodniczącego Komisji to jest ważna pozycja i mimo wszystko warto podjąć rozmowy z innymi państwami w sprawie zmiany ich podejścia, bo przecież tutaj nic nie tracą. Naprawdę trzeba byłoby tu skorzystać z różnych doświadczeń, które zdobyliśmy, pani dr Krzyżanowska najlepiej zna te kwestie. Często uzyskaliśmy właśnie takie kluczowe wsparcie, gdy się udało przekonać któregoś z ministrów najważniejszych państw.

Uważam, że jestem wyrazicielem zdania i producentów, i całej naszej Komisji, że należy jeszcze wykorzystać wszystkie możliwości, żeby maksymalnie zniwelować kary, bo to jest interes naszych producentów i kwestia naszej konkurencyjności. Trzeba to przekazać ministrowi. Z bieżących spraw ta jest chyba najważniejsza, żeby jeszcze zrobić wszystko, aby zmniejszyć kary za przekroczenie kwot.

To tyle.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję bardzo.

Czy w sprawach różnych ktoś chciałby zabrać głos?

Pan poseł Dolata, proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, mam taki wniosek, abyśmy zajęli się problemem prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemiaczanego „Trzemeszno” jeszcze na którymś z posiedzeń Komisji podczas ostatniej sesji lipcowej. Zajmowaliśmy się tym tematem już wielokrotnie, szczególnie w roku 2012 i w 2013, kiedy ten temat był bardzo gorący. W marcu 2013 r. Ministerstwo Skarbu Państwa wstrzymało proces prywatyzacji a obecnie został on wznowiony.

Do mnie zgłaszają się i pracownicy tej firmy, i rolnicy – producenci ziemniaków, którzy po prostu nie mają podstawowych informacji o zamierzeniach resortu skarbu i nie wiedzą, jak proces prywatyzacji będzie wyglądał.

Myślę, że Komisja powinna się temu przyjrzeć i to powinno się stać maksymalnie szybko, czyli właśnie podczas ostatniej sesji lipcowej.

Proszę pana przewodniczącego i prezydium Komisji, żeby do porządku obrad włączyć właśnie ten punkt oraz poprosić ministra skarbu o informację dla Komisji, również ministra rolnictwa, jeżeli minister rolnictwa posiada jakąś wiedzę na ten temat.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Jutro odbędzie się posiedzenie prezydium Komisji i będziemy ustalali porządek dzienny posiedzeń a zatem tę propozycję, ten pomysł, panie pośle, przedstawię jutro.

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś w sprawach różnych chciałby zabrać głos?

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji.